TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

29 listopada - 5 grudnia 2022 r.
nr 48 (1012) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Schwytany gang warszawsko-radzyński

S. 6

Śmiertelny wypadek w Bezwoli. Zginął 74-latek

STRONA 6

Tłumy żegnały zamordowaną Ewę Kochańską

Na uroczystości pogrzebowe zamordowanej Ewy Kochańskiej oprócz pogrążonej w rozpaczy rodziny zmarłej, licznie przybyli mieszkańcy Łukowa i Adamowa, komornicy z całej Polski, współpracownicy z Sądu Rejonowego w Łukowie, delegacje Izb Komorniczych i Krajowej Rady Komorniczej

STRONA R3

„Ewa zawsze powtarzała, że najważniejsze to być dobrym człowiekiem i ona taka była..."

18- i 19-latek zginęli w garażu. Zatruli się spalinami

STRONA R7

RADZYŃ 3
Na sesji Rady Miasta - podatki i co jeszcze?

WOHYŃ 21
Sześć słodkich szczeniaków czeka na adopcję

ULAN-MAJORAT 22
Nowy dyrektor szkoły. Co o nim wiemy?

KĄKOLEWNICA 22
Druga nadzwyczajna sesja w ciągu tygodnia

CZEMIERNIKI 23
Te dwie osoby zawalczą o mandat radnego

Ile kosztował autobus?

BORKI 23
Co uczestnicy otrzymali na uroczystości?

Radzyński szpital wzbija się na wyższy poziom

Otwarto pracownię endoskopową na europejskim poziomie.

N 2360
ISSN 1899-7058
9 771899 705208 48

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

RADZYŃ
24
24wspolnota.pl

Co, gdzie, kiedy?

GRU 1 czw.
godz. 18:00-19:00, sala kinowa ROK
Podsumowanie konkursu na najpiękniejszą ozdobę świąteczną

GRU 2 pt.
Sala kinowa ROK
Teatrzyk dla dzieci i spotkanie ze Świętym Mikołajem

GRU 3 sob.
plac Wolności, godz. 9-14,
Radzyński Kiermasz Bożonarodzeniowy

GRU 4 niedz.
W POLECA!
MOTOMIKOŁAJKI, godz. 10-14, parking przy Tesco (koncerty Michała Patkowskiego, Wioletty Paszkowskiej, Wojtka Molasa Gila, zumba, zabawy dla dzieci, zabytkowe pojazdy i inne atrakcje)

Rowerowe Mikołajki, godz. 13,
miejsce - odnowiony Rynek

GRU 6 wt.
Mikołajki na pływalni, godz. 6-20,
50% taniej dla wszystkich dzieci małych i dużych, pływalnia Aqua-Miś

GRU 8 czw.
godz. 18, Spotkanie z Adamem Jaraniewskim pt. „Grenlandia - Jak tam żyć"
Miejska Biblioteka Publiczna

GRU 18 niedz.
W POLECA!!!
godz. 13, Świąteczna akcja charytatywna „Zauważ drugiego człowieka"
Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie

WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Komentarze dotyczące powstania LGD „Miś"

Hahahaha:
Ale żenada. Ot Ci Miś. Ludzie z łapanki. Wiadomo kto kasę dostanie i wiadomo do kogo trafi. Jak widać na załączonym obrazku. Sami swoi

Kasa musi się zgadzać:
Czyli jest pewne, że tworząc taki LGD można wyciągnąć niezłą kasę i to na pewno nie małą. Jakoś dziwnie mam wrażenie, że to jest plan B tych wszystkich wójtów i urzędników, że jak się nie uda w wyborach, to zawsze będzie pensja z LGD

Radzyniak:
Spontaniczna inicjatywa? Panie Zając, planowaliście to od dawna i z premedytacją. Stracicie władzę po wyborach to szukacie miękkiego lądowania. Miś na miarę czasów. Bareja był wizjonerem.

Mateusz Orzechowski

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Kiedy boli, może być za późno

33 osoby dziennie umierają na raka jelita grubego. Temat mało instagramowy, ale śmiertelnie poważny. Trzeci najczęstszy nowotwór złośliwy u mężczyzn i drugi u kobiet.

Rocznie zabija w Polsce prawie tyle ludzi, ile mieszka w Radzyniu. Z tym że ilość radzyniaków spada, a chorych na raka przybywa.

Dlaczego o tym piszę?

Radzyński szpital zaprezentował nowoczesną pracownię endoskopową. Podczas uroczystego otwarcia żartom z tego, kto pierwszy powinien poddać się badaniu kolonoskopii, nie było wśród wierchuszki końca.

Na mnie informacje, których zainteresowanym udzielała niezrównana doktor Katarzyna Niewęgłowska — kierowniczka pracowni, wywarły duże wrażenie! Może dlatego, że ledwo przekroczyłem czterdziestkę, a na profilaktyczne badania powinni się udać wszyscy między 40. a 50. rokiem życia? Później ryzyko rośnie.

Poza wiekiem i obciążeniami genetycznymi, winnymi rozwoju raka jelita są: złe nawyki żywieniowe, żywność przetworzona chemicznie, uboga w błonnik, nadmierne spożycie czerwonego mięsa i alkoholu. Do tego papierosy. Ręka w górę kto bez grzechu...

Badania są bezbolesne, wykonywane sprawnie i w przyjaznej atmosferze. Są w Radzyniu i są bezpłatne. Skierowanie może wystawić lekarz z poradni specjalistycznej oraz lekarz podstawowej opieki zdrowotnej. Modernizacja pracowni w radzyńskim szpitalu skróciła czas oczekiwania.

Rak jelita grubego nie daje objawów. Warto przebadać się profilaktycznie. Kiedy czujemy ból w czterech literach, może już być za późno.

PS Felieton ten dedykuję moim internetowym hejterom.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

PODPATRZONE w sieci

Fot.

Ewa Grodzka, dyrektor I LO w Muzeum Sztuki Improwizacji w Pradze. Fantastyczne zdjęcie!

Jeśli ktoś zrobi ciekawą fotkę, albo znajdzie interesujące zdjęcie w necie - prosimy o podsyłanie. Rubryka: „Podpatrzone w sieci" czeka!

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

Znaczne podwyżki w utrzymaniu dróg zimą

Podwyżki cen w różnych dziedzinach są niestety w tym momencie nieuniknione. Intensywne opady śniegu zmotywowały również władze miasta, by przedstawić wyliczenia dotyczące kosztów utrzymania dróg w Radzyniu.

Podczas tej zimy, drogi będą posypywane mieszanką soli z piaskiem

Dwukrotna podwyżka cen soli przemysłowej sprawiła, że oceniono koszt jednorazowego posypania ulic. Jak przedstawiają się najnowsze rachunki władz naszego miasta?

25 tysięcy złotych za jednorazowe posypanie ulic

Jednorazowe posypanie ulic solą, w zeszłym roku wynosiło 15 tysięcy złotych. Rok 2022 to zdecydowana podwyżka i cena jednorazowego posypania ulic na poziomie o 10 tysięcy większym. Wzrosła również pensja dla dyżurnego pracownika PUK, który od teraz będzie zarabiał 3100 złotych za pracę podczas okresu zimowego. Dla porównania: zeszłoroczne wynagrodzenie wynosiło ponad pół tysiąca mniej. Staraliśmy się wyjaśnić, co stoi za tego typu podwyżką, jednak Naczelnik Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym nie wyraził chęci rozmowy z mediami.

Znaczne podwyżki wiążą się z dużym obciążeniem budżetu miasta. W Ratuszu liczą więc na to, że opady śniegu zelżeją, a uruchamianie piaskarek będzie potrzebne jak najrzadziej. Jeśli jednak okaże się, że zima nawiedzi nas zdecydowanie wcześniej, a śnieg będzie widoczny na każdym kroku, podjęto decyzję o alternatywnym rozwiązaniu. Padła propozycja, by ulice były posypywane nie samą solą, ale mieszanką soli z piaskiem.

Staraliśmy się wyjaśnić, co stoi za tego typu podwyżką, jednak Naczelnik Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym nie wyraził chęci rozmowy z mediami

Samą solą tylko wybrane ulice

Wyjątkiem od reguły będą tylko niektóre ulice, które wciąż będą obsypywane samą solą. Będą do nich należeć przede wszystkim ulice o dużej eksploatacji, których nawierzchnia jest pokryta kostką. Jednym z takich miejsc jest chociażby ul. Jana Pawła II. Taka powierzchnia, posypywana wyżej wspomnianą mieszanką być może byłaby jeszcze bardziej śliska. Dlatego też będzie jedną z niewielu ulic, które otrzymają pokrywę zabezpieczającą z samej soli. Wprowadzone zmiany mają być przyczynkiem do tego, że koszty utrzymywania dróg pozostaną na tym samym poziomie, co rok temu.

Radosław Grabowski

Sprzedaż działek i określenie podatków

Wysokość podatków oraz zgoda na sprzedaż kolejnych nieruchomości to tematy, jakimi zajmą się radni. Sesja odbędzie się jutro (w środę, 30 listopada) o godzinie 13.

Zajmą się kolejną uchwałą o sprzedaży działek

W planie znajduje się zagadnienie, które kilkakrotnie było poruszane na wcześniejszych zebraniach rady, a więc wyrażenie zgody na sprzedaż nieruchomości. Dotyczy to działek położonych przy ulicy Kazimierza Prejznera o powierzchni 5598 m^2 oraz przy ulicy Lubelskiej, o powierzchni 4693 m^2.

Pozostałe projekty, które zostaną rozpatrzone na najbliższej sesji

Radni zajmą się również sprawą uchwalenia Programu współpracy Miasta z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, a także działalnością pożytku publicznego i o wolontariacie na rok 2023. Kolejne punkty obrad, o których więcej napiszemy w najnowszych numerze Wspólnoty Radzyńskiej to:

1. Sprawa określenia stawek zwrotu kosztów przewozu uczniów niepełnosprawnych za 1 kilometr przebiegu pojazdu.
2. Sprawa szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w schronisku dla osób bezdomnych.
3. Sprawa wysokości podatku od nieruchomości.4. Sprawa wysokości podatku od środków transportowych.
5. Sprawa zmiany uchwały budżetowej na 2022 rok.
6. Sprawa zmiany wieloletniej prognozy finansowej.

Radosław Grabowski

strażacy w akcji

Zniknął właściciel

22 listopada po godz. 9 strażacy otrzymali zgłoszenie od mieszkańca Ulana Małego, że jego znajomy, mieszkający samotnie w domu, nie otwiera drzwi i od kilku dni nie był widziany. Patrol straży wraz z policją dostali się do mieszkania, właściciela domu nie znaleziono.

Otwieranie drzwi

23 i 26 listopada strażacy interweniowali w podobnych sytuacjach. 23 w Kolembrodach, GOPS poprosił o pomoc w dostaniu się do mieszkania starszego mężczyzny. Okazało się, że przebywał on w domu, a na pytanie, dlaczego mimo pukania i próby kontaktu nie otwierał drzwi, wyjaśnił, że nie słyszał. 26 – w Radzyniu Podl. Starsza kobieta stała w oknie na 2. piętrze i wołała o pomoc. Po przybyciu straży samodzielnie otworzyła drzwi. Zespół Ratownictwa Medycznego odwiózł ją do szpitala ze względu na potłuczenie głowy.

Pierwsze nadejście zimy nie takie straszne

Być może drastyczne zaostrzenie kar dla piratów drogowych wpływa na to, że jeździmy ostrożniej. W tygodniu, kiedy przyszła pierwsza fala mrozów i drogi są śliskie, straż wyjeżdżała 26 listopada do jednego zdarzenia drogowego. W Paskudach (gm. Ulan - Majorat) prowadzący samochód osobowy uderzył ok. godz. 16. 30 w nieoświetlony pojazd rolniczy. Kierowca pojazdu oddalił się od miejsca stłuczki nierozpoznany. Po przybyciu ZRM pasażerka samochodu uskarżająca się na ból w klatce piersiowej została odtransportowana do szpitala.

mm

LGD „Miś" - konkurent „Zapiecka" rozpoczyna konsultacje. Idzie gra o 11 milionów

W sali urzędu miasta odbyło się pierwsze z cyklu – spotkanie konsultacyjne z mieszkańcami w sprawie utworzenia strategii dla LGD „Miś". Sprawa elektryzuje mieszkańców powiatu radzyńskiego, ponieważ gra idzie o duże pieniądze. To dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego na kadencję LGD 2023-2027 - ok. 11 mln zł.

Pierwsze spotkanie konsultacyjne dla mieszkańców miasta i gminy Radzyń Podlaski odbyło się w sali konferencyjnej UM, z udziałem mieszkańców, w przeważającej części, pracowników urzędów

Na kilka miesięcy przed rozdawaniem środków przez marszałka w powiecie radzyńskim powstała nowa organizacja: Lokalna Grupa Działania „Miś" w kontrze do istniejącej od prawie 20 lat LGD „Zapiecek". W kontrze - ponieważ tylko jedna z nich podpisze umowę z marszałkiem.

W LGD „Miś", na pierwszym walnym posiedzeniu było 23 osób, w tym dwóch wójtów: Radosław Sałata i Ireneusz Demianiuk, burmistrz i starosta.

Stowarzyszenie wynajęło firmę DRAFT Consulting Michał Flis do opracowania strategii. Pierwsze spotkanie konsultacyjne dla mieszkańców miasta i gminy Radzyń Podlaski odbyło się z udziałem mieszkańców, w przeważającej części, pracowników urzędów.

Michał Zając, prezes LGD Miś powiedział nam: - Mamy członków w każdej gminie

Warunkiem przystąpienia do konkursu urzędu marszałkowskiego jest posiadanie członków LGD Miś w każdej gminie. Ten warunek spełniamy. Nasz obszar działania musi być przynajmniej taki sam jak LGD Zapiecek. Jeśli okaże się, że dofinansowanie otrzyma Miś, a nie Zapiecek, organizacja dopiero zacznie uruchamiać w radach gmin powiatu radzyńskiego podejmowanie uchwał o odejściu z LGD Zapiecek do LGD Miś.

Monika Mackiewicz

RAD

Jarosław Koczkodaj
prezes LGD Zapiecek

Takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać. Czy jest potrzeba zastąpienia czegoś, co funkcjonuje, jest wpisane w scenariusz i w mapę powiatu od 20 lat? Teraz rozpocznie się rywalizacja i konfliktowanie samorządów, a to nie jest nikomu potrzebne

Michał Zając
prezes LGD Miś

- My jesteśmy w gorszej sytuacji, niż obecna LGD, ponieważ nie mamy pewności, czy nasza strategia uzyska pozytywną ocenę i jest taka możliwość, że wszystkie działania, które podejmujemy nad opracowaniem strategii, pójdą na marne

R E K L A M A

REMONTY
WYKOŃCZENIA
GRZEGORZ MORAWIK
513 478 405

- kompleksowe wykonanie łazienek
- malowanie
- szpachlowanie
- zabudowy G-K
- sufity podwieszane
- adaptacja poddaszy
- układanie płytek i paneli podłogowych

eprasa.pl 355c4a4215

Szpital radzyński wzbogacił się o nową pracownię endoskopii. Inwestycja za 2 mln zł zwiększa potencjał pracowni o 400 procent

Na trzecim piętrze radzyńskiego szpitala została poświęcona i uroczyście otwarta nowa pracownia endoskopowa. W uroczystości wzięło udział szereg gości, parlamentarzyści, samorządowcy, kadra szpitala z Robertem Lisem, dyrektorem i Szczepanem Niebrzegowskim, starostą w roli gospodarzy. Aktu poświęcenia dokonał biskup siedlecki Kazimierz Gurda w asyście radzyńskich proboszczów i księży.

Do tej pory pacjent radzyńskiego szpitala, który oczekuje na badanie endoskopowe, musi odczekać 12 – 16 tygodni (standard światowy to 6 – 8 tygodni), badania pilne są wykonywane w miarę szybko. Po uruchomieniu nowej pracowni moce diagnostyczne mają zostać zwiększone o 400 procent. Ze stu przyjęć miesięcznie do 400. W naszym najbliższym terenie żaden szpital rejonowy nie dysponuje taką pracownią jak nasz. Kierownik pracowni endoskopowej, lek. med. Katarzyna Niewęgłowska podczas uroczystości mówiła: - Dla mnie ten dzień, otwarcie nowej pracowni endoskopii jest ukoronowaniem moje kariery i pracy zawodowej. W radzyńskim szpitalu pracuję od początku, tutaj robiłam specjalizację i chciałabym tutaj dopracować do emerytury. W takich warunkach będzie to prawdziwa przyjemność.

Dlaczego badania endoskopowe są tak ważne (kolonoskopia i gastroskopia)?

- To są podstawowe narzędzia diagnostyczne, jeśli chodzi o patologie przewodu pokarmowego. Myślę, że współcześnie dotyczącą one 50 proc. populacji. Dzięki wykonywaniu badań endoskopowych jesteśmy w stanie zdiagnozować bardzo wiele schorzeń głównego odcinka pokarmowego, poczynając od choroby refleksowej. Kolonoskopia natomiast jest to najlepsze narzędzie diagnostyczne, ale także lecznicze, służące do walki z rakiem jelita grubego. Rak jelita grubego jest drugą przyczyną śmiertelności w naszej populacji. Wcześnie wykryty jest w pełni uleczalny. Powiem więcej, kolonoskopia jako jedyne badanie diagnostyczne w medycynie jest również leczeniem stanów przedrakowych. W czasie kolonoskopii możemy usunąć polipy – wyjaśniała. Pytana o pojawiające się szanse i problemy przyznała: - Dzisiaj jest łatwiej wybudować pracownię i ją wyposażyć, niż wyszkolić endoskopistę.

Szczepan Niebrzegowski
starosta

Chcę podziękować wszystkim pracownikom radzyńskiego szpitala – w każdym kolorze fartucha – za to, co Państwo robicie dla mieszkańców. Myślę, że kadra menadżerska szpitala, złożona z Dyrektora Roberta Lisa i jego zastępców działa tak, że ten szpital zmienia się na lepsze w naprawdę szybkim tempie. Nie zwalniamy, musimy dostosować SOR nie tylko do potrzeb naszych mieszkańców, ale całej okolicy

W pracowni pracuje obecnie lek. Niewęgłowska, wspomaga ją pracownik oddziału chirurgii, trwają rozmowy w kierunku zatrudnienia kolejnego lekarza o takiej specjalizacji.

Radzyńska placówka dostała na inwestycję 2 mln zł dofinansowania z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

Zespół medyczny nowej pracowni. W środku kierownik pracowni endoskopowej, lek. med. Katarzyna Niewęgłowska

Rak jelita grubego jest drugą przyczyną śmiertelności. Wcześnie wykryty jest w pełni uleczalny

Z tych pieniędzy sfinansowane zostały roboty budowlane oraz zakup wyposażenia pracowni endoskopowej. Trwają rozmowy nad możliwością wykonywania badań komercyjnych, jednak priorytetem jest program badań przesiewowych, zwiększenie potencjału i możliwości badań z NFZ. Kierownik pracowni otrzymała czek od starosty, dotację w wysokości 145 tys.zł na zakup gastroskopu.

Pracownia została poświęcona pamięci zmarłego w ubiegłym roku lublinianina dr n. med. Jarosława Drabko, specjalisty gastroenterologii i chorób wewnętrznych, endoskopisty, nauczyciela. Człowieka, który przyczynił się w wielkim stopniu do powstania pracowni, pod jego okiem został przeszkolony zespół pracowników.

Robert Lis
dyrektor szpitala

Pracownie bezpieczna i przyjazna

Otwieramy nową pracownię endoskopii, która do tej pory była „wciśnięta" czy też „przytulona" pomiędzy oddziały: chirurgiczny i ortopedyczny. Uzyskaliśmy pełnowymiarową pracownię z salą wybudzeń, jest to pracownia bezpieczna i przyjazna. Wyposażyliśmy pracownię w nowy sprzęt: kolumnę wizyjną, gastroskopy, kolonoskopy. Dla nas, czyli całej północnej części województwa – będzie to znakomity moment na zwiększenie dostępności do świadczeń. Lada dzień rozpoczniemy badania przesiewowe kolonoskopowe w porozumieniu z NFZ.

Monika Mackiewicz

Auto w rowie, a w środku mężczyzna bez oznak życia. Decyzja prokuratury

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmierci mężczyzny, którego zwłoki zostały znalezione w znajdującym się w przydrożnym rowie samochodzie. Do zgonu nie przyczyniły się osoby trzecie.

Dramat rozegrał się w sierpniu tego roku w Lejnie, urokliwej miejscowości, na granicy z powiatem włodawskim, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Po południu służby ratunkowe dostały zgłoszenie o stojącym w rowie osobowym seacie, w którym znajdował się nieprzytomny mężczyzna w wieku około 50 lat. – Osoba poszkodowana nie miała zachowanych funkcji życiowych, dlatego podłączono ją do defibrylatora. Po kilku minutach na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a lekarz stwierdził zgon mężczyzny – relacjonowali strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie i dodali, że pojazd nie był uszkodzony.

Okoliczności śmierci mężczyzny wyjaśniała Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica.

Została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny, a postępowanie było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Zostało umorzone. – Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego, a do śmierci mężczyzny nie przyczyniły się osoby trzecie. Do zgonu doszło z przyczyn chorobowych – mówi Monika Okońska, szefowa włodawskiej prokuratury i dodaje, że zdarzenie nie zostało sklasyfikowane jako wypadek drogowy.

Grzegorz Rekiel

Wręczył policjantom tysiąc złotych i myślał, że go wypuszczą. Trafi do więzienia

Rok i dwa miesiące bezwzględnego więzienia – to kara dla 43-latka, który jak uznał radzyński sąd, wręczył policjantom tysiąc złotych łapówki i znęcał się nad swoją partnerką (poniżał ją, ośmieszał i szarpał). Mężczyzna myślał, że „prezent" sprawi, że ... mundurowi wypuszczą go do domu.

Wszystko rozegrało się w styczniu tego roku. – Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się Peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mirosław M., kierowca auta, został zatrzymany na terenie jednej z posesji w gm. Podedwórze. Funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny silną woń alkoholu. – Jakby tego było mało, podczas doprowadzenia na komendę, 43-latek wręczył policjantom tysiąc złotych łapówki w zamian za odstąpienie od dalszych czynności służbowych i odwiezienie go do domu. Mundurowi zabezpieczyli banknoty i powiedzieli mężczyźnie, że popełnił przestępstwo przekupstwa – informowała oficer prasowy KPP.

Policjanci zbadali mężczyznę alkomatem. – Okazało się, że miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Kierowca został osadzony w policyjnym areszcie, a następnie usłyszał zarzuty – dodała funkcjonariuszka.

Mirosław M. spędził na „dołku" nieco ponad dobę i został wypuszczony na wolność. Prokuratura skierowała akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Śledczy zarzucili 43-latkowi, że wręczył parczewskim policjantom tysiąc złotych łapówki w zamian „odstąpienie od zatrzymania i innych czynności służbowych związanych z popełnionym przez niego przestępstwem kierowania po pijanemu". Zdaniem prokuratury mężczyzna próbował w ten sposób skłonić policjantów do złamania prawa.

Mirosław M. miał też znęcać się nad swoją partnerką. Zdaniem śledczych po pijanemu wszczynał awantury domowe, podczas których obrażał kobietę wulgarnymi słowami, poniżał ją, krytykował, ośmieszał, wyganiał z domu czy groził zabójstwem. Miał też naruszać nietykalność cielesną partnerki, popychając ją, szarpiąc za ubranie oraz rzucając w nią przedmiotami.

Niedawno wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. – Mirosław M. został uznany za winnego popełnienia przekupstwa oraz znęcania się nad kobietą. Sąd wydał wobec niego wyrok łączny, skazując na rok i dwa miesiące bezwzględnego więzienia – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Radzyński sąd nałożył na Mirosława M. 2-letni zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną, a na jego poczet zaliczył mu okres od stycznia tego roku. Mężczyzna musi też pokryć wynoszące ponad tysiąc złotych koszty sądowe. Wyrok nie jest prawomocny, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Za wręczenie łapówki funkcjonariuszowi publicznemu w celu „skłonienia go do złamania prawa" grozi do 10 lat więzienia, a za znęcanie się nad osobą najbliższą – 5-letni pobyt za kratami.

Grzegorz Rekiel

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Wybierz choinkę pachnącą lasem

Przyozdabianie domów drzewkami choinkowymi prosto z lasu to nie tylko piękna tradycja, lecz także działanie przyjazne środowisku, do którego gorąco zachęcają lubelscy leśnicy.

Święta Bożego Narodzenia za pasem. Trudno wyobrazić sobie ten szczególny czas bez choinki pachnącej lasem. Jej zapachu nie zastąpi nawet najokazalsze drzewko powstałe ze szkodliwych dla środowiska tworzyw sztucznych, którego rozkład trwa kilkaset lat. Choinki pochodzące z leśnych ostępów w czasie wzrostu produkują tlen i wiążą znaczne ilości dwutlenku węgla, co – w przeciwieństwie do ich syntetycznego odpowiednika – czyni je w pełni ekologicznym, biodegradowalnym i odnawialnym.

Każdego roku, naprzeciw wszystkim osobom zainteresowanym zakupem prawdziwej leśnej choinki wychodzą lubelscy leśnicy. Do przedświątecznej sprzedaży we wszystkich nadleśnictwach na terenie RDLP w Lublinie trafi w grudniu niespełna 3,5 tys. bożonarodzeniowych drzewek świerkowych i sosnowych pozyskiwanych ze specjalnych plantacji choinkowych lub w ramach wcześniej zaplanowanych zabiegów pielęgnacyjnych.

Największą popularnością co roku cieszą się choinki od 160 do 250 centymetrów wysokości, które najczęściej przyozdabiają nasze domy i mieszkania. – *Tym razem także one będą stanowiły większość asortymentu oferowanego*

fot. P. Kurzyna

przez naszych pracowników, choć w sprzedaży nie zabraknie jednak drzewek mniejszych i większych rozmiarów – informują lubelscy leśnicy uspokajając potencjalnych nabywców, że wbrew trendowi jaki można już zaobserwować na rynku, cena świątecznych drzewek z Lasów Państwowych nie ulegnie drastycznym podwyżkom. – *Za choinki najbardziej chodliwych parametrach od 1,6 do 2,5 metra wysokości trzeba będzie zapłacić, w zależności od nadleśnictwa, od 20 do 45 złotych*. Warto podkreślić, że nie wszystkie jednostki lubelskiej dyrekcji LP będą prowadziły przedświąteczną sprzedaż drzewek bożonarodzeniowych. Dlatego też, najlepszym rozwiązaniem jest kontakt telefoniczny bądź odwiedzenie strony internetowej nadleśnictwa znajdującego się w zasięgu terytorialnym miejsca zamieszkania. Co ciekawe, w kilku jednostkach RDLP w Lublinie chętni będą mogli wziąć udział w cieszącej się dużym zainteresowaniem akcji umożliwiającej wybór dowolnej choinki i jej własnoręczne wycięcie z pomocą leśników.

Decydując się na wybór odpowiedniego drzewka, należy pamiętać, że żywa choinka stanowi doskonałą alternatywę dla tworzyw sztucznych. Już po zakończeniu okresu świątecznego, drzewko można wykorzystać jako składnik kompostu, ściółkę pod rośliny, drewno opałowe albo – w przypadku zakupu drzewka w doniczce – posadzić wiosną w ogródku.

– *Zachęcamy do zakupu żywej choinki, której obecność i zapach wprowadzą nas w niepowtarzalny nastrój świąt Bożego Narodzenia. Warto również pamiętać, że kupując drzewko pochodzące z Lasów Państwowych mamy pewność, że zostało one pozyskane w legalny sposób, z poszanowaniem dla przyrody* – przekonuje dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra.

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

Skąd się bierze drewno?

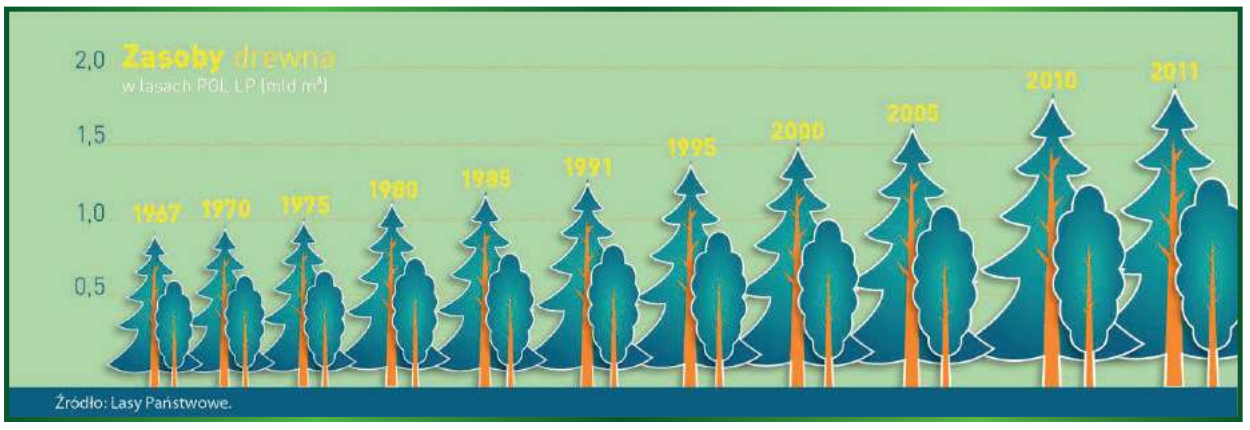

fot. Grzegorz Semrau

Drewno jako materiał o wszechstronnym zastosowaniu, od tysięcy lat było i jest niezbędne w wielu dziedzinach naszego życia.

Szacuje się, że współcześnie ma ono ok. 30 tys. zastosowań. Drewno oraz materiały drewnopochodne są wykorzystywane m.in. w budownictwie, górnictwie, energetyce, do produkcji maszyn rolniczych i przemysłowych, podłóg, mebli, płyt, papieru i opakowań, narzędzi, instrumentów muzycznych, sprzętu sportowego, zabawek czy materiałów biurowych.

Jak w takim razie pogodzić tak szerokie zapotrzebowanie na ten surowiec z jednoczesnym zapewnieniem trwałości lasów?

Każde nadleśnictwo gospodaruje na podstawie 10–letniego planu urządzania lasu zatwierdzonego przez ministra właściwego ds. środowiska. Taki plan szczegółowo określa tzw. etat cięć czyli ilość drewna możliwą do wycięcia w poszczególnych drzewostanach na określonej powierzchni, sposób ochrony, pielęgnowania i odnawiania lasu oraz program ochrony przyrody. Dzięki temu, że wyżej wspomniany „etat cięć" jest niższy od przyrostu drewna w tym samym okresie, następuje stały wzrost zapasu drewna „na pniu".

Pozyskany surowiec pochodzi z:

- cięć rębnych – usuwania drzewostanów „dojrzałych", ich podstawowym celem jest stworzenie miejsca dla nowego pokolenia lasu oraz zagospodarowanie surowca drzewnego posadzonego przez naszych dziadków i pradziadków;

- cięć pielęgnacyjnych (czyszczeń i trzebieży) – usuwania z lasu części drzew uznanych za niepożądane i szkodliwe dla pozostałych drzew tj. drzew chorych, wadliwych;

- cięć niezaplanowanych – są one konsekwencją wystąpienia klęsk żywiołowych w lasach.

Powierzchnia, z której usuwamy drzewostan, staje się automatycznie powierzchnią odnowienia. Dlatego też rodzaj stosowanych cięć musi uwzględniać sposób odnowienia lasu – np. dla gatunków światłożądnych stosujemy zręby zupełne. Polegają one na wycięciu wszystkich drzew na całej powierzchni lub na jej fragmencie np. pasie, smudze lub gnieździe. W rębniach zupełnych o dużych powierzchniach pozostawiamy tzw. biogrupy. Dla gatunków wymagających w młodości ocienienia np. buka, jodły, dębu stosujemy natomiast rębnie częściowe lub złożone. W przeciwieństwie do rębni zupełnych, w tego typu cięciach całkowicie usuwamy drzewostan tylko na niewielkich fragmentach lub przerzedzamy warstwę drzew do momentu uzyskania odnowienia.

Drewno pozyskane na terenie Nadleśnictwa Radzyń Podlaski trafia głównie do przedsiębiorstw zajmujących się dalszym przerobem tego surowca – tartaków, zakładów przemysłu celulozowo-papierniczego, fabryk mebli oraz mniejszych zakładów stolarskich. Drewno opałowe kupowane jest przez nabywców indywidualnych na potrzeby gospodarstw domowych. W Nadleśnictwie Radzyń Podlaski co roku pozyskuje się ok. 20 gatunków drzew, głównie sosen, dębów i grabów.

Cykl produkcyjny drewna jest bardzo długi i trwa ok. 100-150 lat. Surowiec drzewny pozyskiwany dziś mamy dzięki pracy i wysiłkowi poprzednich pokoleń, dlatego tak ważne jest odpowiedzialne gospodarowanie powierzonymi nam zasobami.

Warto pamiętać, że przychody Lasów Państwowych w ponad 90 proc. pochodzą właśnie ze sprzedaży drewna co zapewnia samodzielność finansową i umożliwia wykonywanie licznych zadań społecznych takich jak m.in. edukacja, turystyka i rekreacja oraz ochrona przyrody.

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Biała Podl.	0,5	1 505,00 zł	u
Pracownik obsługujący trzodę chlewną, Zaścianki	1	3 010,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. logistyki, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Położna POZ, Sosnówka/	0,6	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Logopeda, Biała Podl./ Malczuk	1	5 780,00 zł	u
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./ KONCEPT	1	3 200,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Woskrzenice Duże	1	3 203,00 zł	u
Monter instalacji fotowoltaicznych, Międzyrzec/ VOLTES		6 000,00 zł	z
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol.	1	3 010,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	4 000,00 zł	u
Zbieracz owoców, ziół -pomoc rolnika, Dubów		22,1 zł/ godz.	z
Pracownik gospodarczy, Grabanów Kol.	1	4 800,00 zł	u
Logista, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Pościsze	0,5	1 505,00 zł	u
Dziennikarz, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Koroszczyn/ Idelia	1	3 010,00 zł	u
Magazynier, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 300,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 500,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Wisznice/ Stokrotka	1	3 010,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz, Wygnanka	1	3 010,00 zł	u
Trener – lektor języka polskiego, Radzyń/ Karowisko RC		50 zł/ godz.	z
Doradca klienta, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Mechanik sprzętów ogrodowych, Radzyń/ EUROGARDEN	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/ AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	3 100,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

Śmiertelny wypadek w Bezwoli. Nie żyje 74-latek!

BEZWOLA: Do wypadku doszło na drodze krajowej numer 63. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że jedna osoba została ranna i została przewieziona do szpitala. Niestety, w wyniku poniesionych obrażeń, 74-latek z gminy Wohyń zmarł.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Samochód osobowy marki Mercedes, kierowany przez 74-letniego mieszkańca Gminy Wohyń nie dostosował się do znaku „Stop" i na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa 26-letniemu mieszkańcowi Gminy Jabłoń, który prowadził Volkswagena Transportera

Do zderzenia aut doszło we wtorek, 23 listopada około godziny 14:30, w miejscowości Bezwola. Samochód osobowy marki Mercedes, kierowany przez 74-letniego mieszkańca Gminy Wohyń nie dostosował się do znaku „Stop" i na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa 26-letniemu mieszkańcowi Gminy Jabłoń, który prowadził Volkswagena Transportera. Kierowcę Mercedesa od razu zabrano do szpitala. Niestety, mieszkaniec Gminy Wohyń zmarł.

- Obrażenia 74-letniego kierowcy nie wskazywały na to, że ten wypadek może zakończyć się ze skutkiem śmiertelnym. Osoba ta została zabrana do szpitala z urazem kończyny. Nasi funkcjonariusze pojechali za karetką pogotowia, by ustalić trzeźwość kierowcy, jednak okazało się, że obrażenia były poważniejsze, niż nam się wydawało. Niestety, w wyniku tego wypadku, mężczyzny nie udało się uratować i otrzymaliśmy informację, że w szpitalu zmarł. - powiedział starszy aspirant, Piotr Mucha.

Nie był to pierwszy tak groźny wypadek na tym skrzyżowaniu. Pomimo dobrej widoczności znaku Stop, kierowcy bardzo często go ignorują. W tym roku zostało zainstalowane również oświetlenie tego miejsca, jednak, jak pokazuje zeszłotygodniowa sytuacja, nie zdało się to na nic.

rg

Policja zatrzymała kilkanaście osób z gangu samochodowego w Warszawie i Radzyniu

Radzyń Podlaski: Ponad 150 zarzutów usłyszało 14 podejrzanych w sprawie dotyczącej kradzieży i paserstwa samochodów.

Fot. Komenda Stołeczna Policji

Funkcjonariusze w akcji

Policja zatrzymała podejrzanych, którzy od 2017 roku mieli zajmować się kradzieżami samochodów, a potem paserstwem ich części. Wybierali głównie auta marek japońskich i koreańskich. Kradli w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie Warszawy i Radzynia, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zatrzymano 12 osób, a kolejne dwie doprowadzono na przesłuchanie z zakładów karnych.

Role, co do zadań wykonywanych przez jej członków, były ściśle określone. Były osoby zajmujące się paserstwem, które skupowały kradzione samochody, osoby, które demontowały pojazdy oraz te, które kradły auta i je przeprowadzały na miejsce.

Procederem zarządzały dwie osoby: 33-latek, który zajmował się paserstwem części i 34-latek odpowiedzialny za kradzieże aut. Złodzieje wykorzystywali do kradzieży specjalne urządzenia.

Policjanci zabezpieczyli też narkotyki i pieniądze na kwotę 118 tysięcy złotych.

Prokurator łącznie przedstawił podejrzanym 154 zarzuty kradzieży z włamaniem, z których uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 oszustwa.

Decyzją sądu jedenastu zatrzymanych trafiło na 3 miesiące do aresztu, dwóch zostało objętych policyjnymi dozorami, a jeden pozostał w zakładzie karnym.

Joanna Niećko

Biała Podlaska: Odpowiedzą za kradzież rowerów

Pod koniec października jak też w połowie listopada br. pod jedną z bialskich szkół złodzieje skradli cztery pozostawione w stojaku niezabezpieczone rowery. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu bialskiej komendy.

Funkcjonariusze ustalili, że udział w zdarzeniu mają dwaj 16-latkowie. Z informacji policjantów wynikało, że dwa ze skradzionych rowerów zostały przekazane przez jednego z nich znajomemu z Międzyrzeca Podlaskiego. Obydwa zostały odzyskane przez mundurowych.

W miejscu zamieszkania 16-latka podejrzanego o kradzież policjanci zabezpieczyli kolejny ze skradzionych rowerów.

- Funkcjonariusze ustalili też personalia trzeciego młodzieńca podejrzanego o udział w sprawie, a także odzyskali ostatni jednoślad, który trafił już do pasera. Ustalamy wszystkie okoliczności sprawy oraz udział w niej kolejnych osób - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Seniorka uwierzyła, że policjant chce jej pomóc. Straciła pieniądze

BIAŁA PODLASKA: 10 tys. zł przekazała oszustom starsza kobieta, która uwierzyła, że rozmawia z policjantem. Przekonał ją, że pieniądze są zagrożone i trzeba je zabezpieczyć.

Kobieta została oszukana przez mężczyznę podającego się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

- Początkowo na jej telefon stacjonarny zadzwonił nieznajomy podający się za listonosza. Prosił, by 88-latka nie wychodziła z mieszkania, gdyż chce jej dostarczyć listy polecone z banku. Listów nikt nie przynosił, jednak kobieta odebrała drugi telefon. Tym razem zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Zapytał, czy ktoś wcześniej kontaktował się z nią w sprawie rzekomej korespondencji z banku, informując jednocześnie, że była to próba oszustwa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna pytał pokrzywdzoną o posiadane pieniądze i kosztowności. 88-latka powiedziała, że ma w domu gotówkę, a dzwoniący przekonał ją, że pieniądze trzeba zabezpieczyć. Dodał, że w mieście zdarzają się oszustwa, w wyniku których ludzie tracą swoje oszczędności. Polecił kobiecie zadzwonić na numer alarmowy i sprawdzić, czy rozmawia z prawdziwym funkcjonariuszem, ale miała to zrobić bez rozłączania trwającej rozmowy.

- Seniorka miała przekazać pieniądze „funkcjonariuszowi", który za chwilę ją odwiedzi. Niestety kobieta postąpiła zgodnie ze wskazówkami, przekazując oszczędności mężczyźnie, który zapukał do jej drzwi. Miał on w ciągu pół godziny wrócić z pieniędzmi po zrobieniu im fotografii i spisaniu numerów banknotów. Kiedy tak się nie stało, 88-latka nabrała podejrzeń i zadzwoniła pod numer alarmowy. Wówczas dowiedziała się, że padła ofiara oszustwa - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Kobieta przekazała sprawcom 10 tys. zł.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 355c4a4215

Ogromne straty po pożarze warsztatu w Wólce Świątkowej

GMINA ŁUKÓW

W czwartek 24 listopada o godz. 10.09 spalił się warsztat w Wólce Świątkowej. Budynek murowany, kryty eternitem, został w całości objęty ogniem.

Właściciel stracił także traktor (fot. Zbigniew Woźniak)

Budynek murowany, kryty eternitem, został w całości objęty ogniem.

- Po ugaszeniu ognia przystąpiono do częściowej rozbiórki więźby dachowej – informuje Straż Pożarna.

W trakcie działań do strażaków zgłosił się właściciel płonącego warsztatu i jego syn, którzy uskarżali się na duszności. Udzielono im pierwszej pomocy i przekazano zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ich do szpitala.

W akcji brali udział zawodowi strażacy z Łukowa oraz OSP Łazy, OSP KSRG Gręzówka, OSP Wólka Świątkowa, OSP Krynka, OSP Gołaszyn. W pożarze spłonęły ciągnik, samochód osobowy BMW, quad, motocykle oraz wyposażenie garażu, a także został nadpalony samochód osobowy marki SAAB. Właściciel wstępnie oszacował straty na kwotę 450 tys. zł.

Dojazd do miejsca zdarzenia był wydłużony ze względu na zamknięty przejazd kolejowy i trudne warunki drogowe.

Całkowicie spłonęło pomieszczenie warsztatowe wraz z wyposażeniem oraz m.in. samochody osobowe, ciągnik rolniczy (fot. Zbigniew Woźniak)

Powiat radzyński: Holowanie po alkoholu i na zakazie

Kierowca renault 26-latek posiadał aktualny zakaz prowadzenia pojazdów, natomiast za kierownicą holowanego volkswagena siedział kompletnie pijany 35-latek.

Fot.KPP Radzyń
Kierowca renault 26-latek posiadał aktualny zakaz prowadzenia pojazdów, natomiast za kierownicą holowanego volkswagena siedział kompletnie pijany 35-latek

Policjanci z radzyńskiej drogówki, patrolując miejscowość Bełcząc, zauważyli dwa samochody osobowe podczas holowania. Styl jazdy kierujących wzbudził podejrzenia mundurowych. Po zatrzymaniu do kontroli drogowej okazał się, że kierownicą renault laguna siedział 26-letni mieszkaniec gminy Czemierniki.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach na jaw wyszedł fakt, że mężczyzna posiada aktualny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi obowiązujący do lutego 2024 roku. . Holowanym volkswagenem kierował kompletnie pijany 35-latek. Mieszkaniec gminy Czemierniki miał w organizmie niemal 2,5 promila alkoholu.

(McM)

17-latka wjechała motocyklem w drzewo. Śledztwo przedłużone

O trzy miesiące zostało przedłużone śledztwo ws. śmiertelnego wypadku w Bezwoli (gmina Wohyń). 17-letnia motocyklistka wjechała tam w drzewo.

Fot.Policja Radzyń Podlaski
Życia motocyklistki nie udało się uratować

Dramat rozegrał się w sierpniu tego roku. Było popołudnie, kiedy na radzyńską policję wpłynęło zgłoszenie o kierującej motocyklem Yamaha, która na prostym odcinku drogi zjechała na prawe pobocze, a potem uderzyła w przydrożne drzewo. – Zginęła na miejscu, pomimo reanimacji – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Okazało się, że jednośladem kierowała 17-latka z gminy Wohyń.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim. – Zostało przedłużone o trzy miesiące, cały czas wyjaśniamy okoliczności zdarzenia – powiedziała w ubiegłym tygodniu Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Grzegorz Rekiel

BIA

NEKROLOGI

PARCZEW

Janina Romaneczko
86 lat, zm. 17 listopada, Sosnowica

Stanisław Kowalik
85 lat, zm. 17 listopada, Makoszka

Zdzisław Tracz
58 lat
zm. 22 listopada, Parczew

Irena Żaczek
71 lat, zm.23 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Maria Borowicz
67 lat
zm. 19 listopada, Milanów

Wacława Ragan
86 lat, zm. 23 listopada, Siemień

Marianna Pękala
86 lat, zm. 23 listopada, Tyśmienica

Franciszka Pilecka
90 lat, zm. 24 listopada, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Danuta Bober
67 lat
zm. 17 listopada, Łuków

Teresa Maszczak
88 lat, zm. 22 listopada, Stanin

Stanisław Chmiel
81 lat, zm. 23 listopada, Stanin

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Michał Czmielewski
21 lat
zm. 15 listopada, Zawady

Jadwiga Pawłowicz
86 lat, zm. 18 listopada, Biała Podl.

Halina Olszewska
84 lata, zm. 20 listopada, Biała Podl.

Kazimierz Sikorski
76 lat, zm. 20 listopada Międzyrzec

Krystyna Ciołek
67 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Krzysztof Majchrzak
73 lata, zm. 22 listopada, Koszalin

Edward Markowski
69 lat
zm. 23 listopada, Biała Podl.

Henryk Teodoruk
77 lat, zm. 24 listopada, Worgule

Balbina Nieścioruk
86 lat, zm. 24 listopada, Piszczac

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

WSPOMINAJMY

Nie zapominajmy o ludziach, którzy swoją szlachetnością i dobrocią wnosili w nasze życie coś pięknego i wartościowego. To miejsce we „Wspólnocie" oddajemy właśnie ich pamięci. Jeśli żyli z obok Ciebie, napisz, jak ich wspominasz i przyślij do naszej redakcji swoje wspomnienia lub zadzwoń i podpowiedz nam, o kim jeszcze warto przypomnieć.

tel. 660 667 093

eprasa.pl 355c4a4215

Uzasadnienie takiego wyroku nie zostało podane do wiadomości publicznej

Sąd zmienił wyrok w głośnej sprawie. Lekarz niewinny molestowania 14-latki!

Sąd pierwszej instancji uznał lekarza Macieja T. za winnego molestowania 14-latki i skazał go za to na dwa lata pozbawienia wolności. Tymczasem sędziowie drugiej instancji podjęli zupełnie inną decyzję - Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że mężczyzna jest niewinny.

Maciej T. oskarżony
Powtórzę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych (wypowiedź z marca 2020 roku)

Jacek Janiszek Sąd Okręgowy w Lublinie
Sąd zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia Macieja T. od zarzucanego mu czynu

Oskarżony i osądzony

To głośna sprawa, o której informowały ogólnopolskie media. W lutym 2020 roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa Maciej T. za winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji".

Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że także wtedy doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych".

Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności. Orzekł także wobec Macieja T. środek zabezpieczający, czyli terapię psychologiczną oraz środek karny, czyli zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat. Do tego: zakaz kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu, a także zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres pięciu lat.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na dobro pokrzywdzonej.

Lekarz podkreślał: Jestem niewinny

Maciej T. od początku nie przyznawał się do popełnienia zarzuconych mu czynów.

- Szanuję niezawisłość sądu, jednak ten wyrok jest niesprawiedliwy, jestem niewinny - mówił w marcu 2020 roku w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty". - Powtórzę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych - dodawał.

Tymczasem w reportażach, m.in. w „Interwencji" Polsatu, matka pokrzywdzonej ujawniła swoje i córki obawy przed skazanym oraz mówiła o próbach samobójczych dziewczyny.

Obrońcy doktora wnieśli apelację.

- W naszej ocenie sąd popełnił błąd przy ocenie materiału dowodowego i błędnie uznał za prawidłową opinię psychiatryczną - uzasadniała broniąca doktora bialska adwokat Urszula Chorąży.

W październiku 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie nie przyznał racji obrońcom lekarza i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Oznaczało to, że Maciej T. powinien stawić się w zakładzie karnym.

Ostatecznie lekarz tego uniknął, bo Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej niespodziewanie uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary. Obrońcy Macieja T. argumentowali, że osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki". Lekarz pracował w przychodni w Międzyrzecu Podlaskim.

Zupełnie inny wyrok

To nie zakończyło sprawy. Po kasacji od tego wyroku, którą złożyli obrońcy Macieja T., w lipcu 2021 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok w tej sprawie i przekazał Sądowi Okręgowemu w Lublinie do rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Ten ogłosił wyrok w tej sprawie w czwartek, 24 listopada.

- Sąd zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia Macieja T. od zarzucanego mu czynu - przekazał sędzia Jacek Janiszek.

Uzasadnienie nie zostało podane do wiadomości publicznej, ponieważ proces był niejawny. Wyrok jest prawomocny.

Dominik Smagała

Dachował i uciekł. Miał ponad 2 promile

Fot. OSP KSRG Chodel

Kierującemu nic się nie stało. O własnych siłach opuścił samochód i zbiegł z miejsca zdarzenia

Zamiast na Andrzejki trafił do policyjnej izby zatrzymań.

Mowa o 39-latku z gminy Poniatowa, który w piątek po południu doprowadził w Godowie (gm. Chodel) do zdarzenia drogowego. Około godziny 16.00 kierowany przez niego volkswagen wjechał do przydrożnego rowu i dachował. 39-latkowi udało się opuścić samochód i uciec. Szybko okazało się, dlaczego tak postąpił.

- Policjanci na miejscu ustalili, że kierujący oddalił się w kierunku Zastawek. Pojechali za nim i znaleźli go – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsze, co zrobili, to sprawdzili stan trzeźwości.

- Badanie wykazało ponad dwa promile. Mężczyźnie nic się nie stało. Zastał zatrzymany – dodaje.

Na weekend trafił do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwieje. Czeka go przesłuchanie i zarzuty.

AC

Biała Podlaska: Uwierzyła nieznajomemu rozmówcy, straciła dużą gotówkę

Mężczyzna, który miał być konsultantem finansowym, zdobył zaufanie seniorki. Kobieta dała mu dostęp do swojego konta i telefonu

Nieznany mężczyzna skontaktował się z 75-letnią mieszkanka miasta pod koniec października. Zaproponował jej założenie konta. Dodał, że kobieta będzie zarabiała na prowizjach od wpłacanych tam kwot. Zdobył zaufanie seniorki, która po osobistym założeniu konta w oddziale banku przekazała mężczyźnie login i hasło oraz zainstalowała w telefonie aplikację do zdalnej obsługi tego urządzenia.

Niedługo po tym kobieta otrzymała wiadomość e-mail z banku o zaciągnięciu kredytu, umową podpisaną na jej nazwisko i harmonogramem spłat. Kredyt zaciągnięty był na kwotę 12 tys. zł., jednak do spłaty z dodatkowymi opłatami widniała kwota ponad 28 tysięcy złotych. Nieznajomy tłumaczył, że nie ma się czym martwić, bo to on będzie spłacał zaciągnięty kredyt.

Przekonał ją, by wpłaciła gotówkę na wskazany przez niego numer rachunku.

- Dopiero kiedy kobieta dostała informację, że jej konto zostało zablokowane, w związku z podejrzeniem wykorzystania go do celów przestępczych zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa. Wówczas zgłosiła się na policję - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Miał zarobić na inwestowaniu, a został oszukany

Lubartów: Ponad 31 tys. zł przekazał oszustom mężczyzna, który myślał, że zarobi na inwestowaniu w waluty.

W listopadzie 74-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego w trakcie przeglądania stron internetowych, na jednej z nich znalazł ogłoszenie zachęcające do zainwestowania.

- Wszedł na stronę, wykonał wszystkie podane w opisie kroki i przekazał 1000 złotych na podany w ogłoszeniu rachunek, celem rozpoczęcia transakcji. Zaraz po tym z 74-latkiem skontaktowała się kobieta, która poprosiła o zainstalowanie programu Any Desk, co też mężczyzna uczynił. W następnych krokach kobieta poprosiła o zalogowanie się do bankowości elektronicznej. Mając już zdalny dostęp do konta mężczyzny, oświadczyła ponadto, że widzi możliwość wzięcia przez poszkodowanego pożyczki w kwocie ponad 31 tysięcy złotych, po to, aby te pieniądze już pracowały przy inwestycjach - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna założył konto na platformie inwestycyjnej. Z tego konta kobieta wykonywała zdalnie przelewy. Ich łączna kwota to ponad 31 tysięcy złotych. Po wykonaniu przelewów kontakt z kobietą urwał się.

Joanna Niećko

Nastolatek podejrzany o podpalenie domu kultury

Fot. KMP Biała Podlaska

Nastolatek podejrzany o podpalenie domu kultury

Biała Podlaska: Policja ustaliła podejrzanego o podpalenie nieużytkowanego domu kultury. To 14-latek z powiatu łukowskiego.

W połowie września w miejscowości Małaszewicze nieznany wówczas sprawca wzniecił ogień w sali kinowej nieużytkowanego domu kultury. W wyniku pożaru zniszczyło się wyposażenie sali, w tym drewniane wykończenia, krzesła, kasetony sufitowe, ściany i framugi okienne. Straty oszacowano na ok. 50 tys. zł.

Sprawą zajęli się policjanci terespolskiego komisariatu.

- Funkcjonariusze ustalili, że udział w zdarzeniu ma 14-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, który wspólnie z innymi nastolatkami często spędzał tam czas. Ustalamy wszystkie okoliczności tej sprawy, natomiast losem nastolatka zajmie się Sąd Rodzinny - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Sąsiad na celowniku kamer sąsiada. Nie uważa, że jest wśród Samych Swoich

Chodel: - Każdy chce mieć trochę prywatności! - skarży się Waldemar Piątek z Chodla. - A mnie nie obchodzi, co robi mój sąsiad, ja go nie podglądam... - dodaje.

Zgłosił się do nas mieszkaniec gminy Chodel, który od dobrych kilku miesięcy jest na celowniku kamer sąsiada. Kamery zamontowane zostały 21 marca bieżącego roku.

- Nie mam prywatności na własnym podwórku. Jedna z kamer jest obrotowa, swoim zasięgiem obejmuje też ogród z przodu - opowiada pan Waldemar Piątek. - A dwie kolejne monitorują moje podwórko z tyłu.... - dodaje.

Waldemar Piątek od marca jest pod obstrzałem kamer swojego sąsiada. „Ja nic złego nie zrobiłem" - mówi

Jedna z kamer rejestruje wszystko, co dzieje się na podwórku pana Waldemara

- Postępowanie prowadzimy w kierunku artykułu 107 Kodeksu wykroczeń, czyli złośliwe niepokojenie – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. – Na razie czynności prowadzone są w takim kierunku. Ale czy utrzyma się taka kwalifikacja, też nie jest pewne

Klasyczny spór „o miedzę" - co kilka lat wojna o płot

Jak twierdzi sam poszkodowany, prawdopodobną przyczyną montażu kamer, jest spór o umiejscowienie płotu między posesjami. Obecnie płot nadal stoi, ale niebezpiecznie przechylony na posesję pana Waldemara, niemal opiera się on o zadaszenie jego budynków gospodarczych.Fakt śledzących kamer bardzo uprzykrza życie panu Piątkowi. Świadomość ciągłego monitoringu terenu wokół domu bywa naprawdę uciążliwa.

- Tu brat czasem robi stolarkę, dzieci ganiają za piłką, a te kamery za nimi - żali się. - Od razu zgłosiłem to na policję, ale na początku stwierdzili, że przesadzam. Zaprosiłem ich, żeby przyjechali i zobaczyli sami, co zrobił mój sąsiad - wspomina. Policja na początku poradziła panu Waldemarowi, żeby poszedł do sąsiada, porozmawiał z nim i poprosił o usunięcie kamer.

- Powiedział, że nic nie usunie i koniec! - mówi. Ale nasz rozmówca na tym nie poprzestał. Walczył dalej. Dzielnicowy podpowiedział mu, że powinien założyć sprawę w sądzie, natomiast adwokat, do którego się zgłosił, stwierdził, że to właśnie dzielnicowy powinien najpierw zainterweniować.

Umywali ręce, ale policja wszczęła postępowanie

- I tak każdy ręce umywa - dodaje. - Ale zrobiłem zdjęcia i napisałem pismo do prokuratury, bo nie może tak być, że nie mam prywatności na własnej posesji. Dlaczego nie zamontował kamer z tej strony, z której ma wjazd? Dlaczego sobie nie kameruje? - pyta retorycznie. Poszkodowany złożył zawiadomienie na policji. Wszczęte zostało postępowanie w sprawie o wykroczenie. - Postępowanie prowadzimy w kierunku artykułu 107 Kodeksu wykroczeń, czyli złośliwe niepokojenie – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. – Na razie czynności prowadzone są w takim kierunku. Ale czy utrzyma się taka kwalifikacja, też nie jest pewne – zaznacza.

Końca sporu nie ani widu, ani słychu

Jak opowiada nasz rozmówca, przed Wigilią 2021 r. założył po swojej stronie ogrodzenia siatkę maskującą, która została spalona. Sprawa trafiła na policję, która złożyła do sądu wniosek o ukaranie sąsiada i jego żony o wykroczenie: zniszczenie siatki. W październiku sąd wydał wyrok nakazowy: skazał małżonków na kary po 200 zł grzywny i nakazał zapłacić 200 zł za zniszczone ogrodzenie.

31 października małżonkowie wnieśli sprzeciw od wyroku nakazowego. A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa. Jej termin nie został jeszcze wyznaczony.

Ale to nie wszystko

Pan Waldemar ma 12-letnie dzieci. Jak twierdzi, nie mógł nawet rozłożyć latem basenu, bo nie chciał, żeby było ono nagrywane... Jego synowie też nie chcą korzystać z podwórka, które znajduje się pod czujnym elektronicznym okiem. Jak mówią, przed kamerą nie będą się rozbierać...- Cały czas jest wojna z sąsiadem. Nawet o to, że robię sobie rabatkę przy płocie! Sąsiad, gdy to zauważył, od razu do mnie wybiegł z pytaniem, co ja tutaj robię - opowiada dalej. - A ja jestem chorym człowiekiem, ja tylko chciałem zrobić porządek koło swojego domu. Nic złego nie zrobiłem! - mówi.Żadne rozmowy nie przynoszą pożądanego przez pana Waldemara skutku. Domaga się on demontażu kamer albo umieszczenia ich na takiej wysokości, żeby nie obejmowały jego podwórka.

„Nie będę nic komentował"

Skontaktowaliśmy się także w tej sprawie z panem Tomaszem, właścicielem kamer. Stwierdził on jednak, że niczego nie będzie komentował. Powiedział, że postara się skontaktować nas ze swoją adwokatką. Do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy żadnych więcej informacji w tej sprawie.

Agnieszka Gołębiowska

Nieprzytomny 52-latek przetransportowany został do szpitala

Trzy osoby poszkodowane po czołowym zderzeniu volkswagenów

GM. OPOLE LUBELSKIE: Początkowo wyglądało to na poważny wypadek. Ostatecznie policja zakwalifikowała całe zdarzenie jako kolizję drogową.

Doszło do niej w poniedziałek (23 listopada) około godziny 18 na drodze wojewódzkiej 824, na wysokości miejscowości Kazimierzów. Brały w niej udział dwa samochody osobowe marki Volkswagen – Golf i Passat.

- 52-letni mieszkaniec gminy Karczmiska kierujący Volkswagenem Passatem z niewiadomych dotąd przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Volkswagenem Golfem, którym jechała 35-latka z gminy Poniatowa – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.OSP KSRG Opole Lubelskie

Na drodze wojewódzkiej 824 doszło do czołowego zderzenia dwóch volkswagenów, w efekcie którego passat zniszczył wiatę przystankową i przewrócił się na bok

Samochodami podróżowały trzy osoby, choć pierwotnie policja i straż informowała o czterech. Wśród nich było siedmioletnie dziecko. 52-latek jechał sam. Wszyscy trafili do szpitala.

Żeby wydostać kierującego VW Passatem, musieli interweniować strażacy. Przy pomocy sprzętu hydraulicznego rozcięli karoserię samochodu i wydostali mężczyznę. Był nieprzytomny. Póki co nie jest znany jego stan trzeźwości. Wiadomo natomiast, że 35-latka była trzeźwa.

Na miejscu interweniowały trzy karetki pogotowia ratunkowego, 21 strażaków i policja.

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Do zderzenia doszło, kiedy 52-letni mieszkaniec gminy Karczmiska kierujący Volkswagenem Passatem, z niewiadomych dotąd przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Volkswagenem Golfem, którym jechała 35-latka z gminy Poniatowa

Na miejscu policjanci wykonywali wszystkie czynności w kierunku wypadku. Ostatecznie całe zdarzenie zakwalifikowali jako kolizję drogową.

- Z uwagi na to, że poszkodowany został w niej sam sprawca. Natomiast pozostali uczestnicy zdarzenia nie odnieśli poważnych obrażeń ciała skutkujących rozstrojem zdrowia powyżej siedmiu dni – tłumaczy rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot

REG

Bus zderzył się z samochodem dostawczym. Jedna osoba ranna

W niedzielę (27 listopada) w Markuszowie w powiecie puławskim na trasie węzeł Kurów Wschód – węzeł Nałęczów zderzyły się bus i samochód dostawczy.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Występowały utrudnienia drogowe - był zablokowany prawy pas ruchu na jezdni w kierunku Lublina.

Joanna Niećko

Szkolny autobus zablokował jezdnię. Wypadł z drogi

Autobus szkolny pod Lublinem wypadł z drogi i częściowo znalazł się poza jezdnią.

W czwartek (24 listopada) w miejscowości Wierzchowiska Dolne w powiecie lubelskim szkolny autobus jadąc, wypadł z drogi. Znalazł się w rowie.

Interweniowali strażacy. Nikt nie ucierpiał. Gdy dojechały służby, dzieci był już poza autobusem.

Występowały utrudnienia drogowe - na czas wyciągania autobusu na drogę, przejazd tą ulicą był zablokowany.

Joanna Niećko

eprasa.pl 355c4a4215

Sprawę wciąż bada puławska prokuratura

Kontrolerzy wojewody po wizycie w domu opieki w Strzelcach: Ocena negatywna

Urzędnicy ostatnio kontrolowali placówkę pod koniec 2021 r. Mieli wiele zastrzeżeń, m.in. co do dokumentacji pensjonariuszy czy pracowników, a także wykorzystania pomieszczeń. Wydali zalecenia i czekają.

> **Prokuratura sprawdza, czy śmierć pensjonariuszy ma bezpośredni związek z opieką sprawowaną nad nimi przez personel placówki**

„Pałac Nałęczów" pod lupą prokuratury

O „Pałacu Nałęczów", największym prywatnym domu opieki dla osób starszych, schorowanym i niepełnosprawnych w województwie lubelskim, głośno zrobiło się po tym, jak doniesienie do prokuratury złożyła mieszkanka gminy Kazimierz Dolny. We wrześniu w ramach tzw. opieki wytchnieniowej, kobieta oddała pod opiekę placówki swoją 91-letnią matkę. Staruszka przebywała w Strzelcach 11 dni, po czym trafiła do szpitala i zmarła. Córka pani Adeli postanowiła zawiadomić organy ścigania, bo śmierć matki wiąże z - jej zdaniem - **niewłaściwą opieką w „Pałacu Nałęczów"**.

Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy podobnych zgłoszeń otrzymali jeszcze trzy. Chcą sprawdzić, czy śmierć pensjonariuszy ma bezpośredni związek z opieką sprawowaną nad nimi przez personel placówki. Kierownictwo domu opieki odpiera zarzuty. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny swoją historię opowiedziała lokalnymi mediom. Po niej na podzielenie się swoimi doświadczeniami w kontakcie z ośrodkiem w Strzelcach zdecydowały się kolejne osoby. Jak czytamy na jednym z lokalnych portali, wśród rozczarowanych opieką jest pani Marzena, która we wrześniu 2021 r. do „Pałacu Nałęczów" oddała swojego ojca. Wkrótce mężczyzna trafił do jednego z lubelskich szpitali. Tam pani Marzena poznała bliskich innego podopiecznego placówki, który w tym samym czasie wylądował na OIOM-ie. Wspólnie dochodzą do wniosku, że konieczne jest zawiadomienie prokuratury. Podobnych historii z pobytem w ośrodku w Strzelcach w tle jest więcej. Niezależnie od siebie rodziny pensjonariuszy zauważają nagłe pogarszanie się stanu zdrowia bliskich po umieszczeniu ich w placówce pod Nałęczowem.

Wojewoda wydaje zezwolenia i kontroluje

Podmiotem wydającym zgody na działanie placówek takich jak „Pałac Nałęczów" jest wojewoda. On też kontroluje ich działalność. Jak wynika z dokumentacji udostępnionej na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, ośrodek w Strzelcach do tej pory kontrolowany był przez urzędników wojewody trzykrotnie. Pierwsza kontrola odbyła się w 2018 r., kiedy firma Polmed wystąpiła z wnioskiem o wydanie zgody na uruchomienie placówki pod Nałęczowem. Druga 10 września ubiegłego roku, kolejna 28 grudnia. Kontrolerzy skupili się na okresie od 1 stycznia 2020 r. do 10 września 2021 r. Oceniali standard usług socjalno - bytowych świadczonych przez placówkę i przestrzeganie praw osób w niej przebywających oraz zgodność zatrudnienia pracowników i wymaganymi kwalifikacjami. Oprócz tego ośrodek w lutym 2020 r. przeszedł kontrolę sanepidu, który nie stwierdził żadnych nieprawidłowości.

Co wynika z protokołu pokontrolnego z 2021 r.?

Okazuje się, że w obiekcie w Strzelcach funkcjonuje jednocześnie Pałac Zdrojowy dla Seniorów z Rehabilitacją prowadzony przez firmę Polmed, a także Pałac Nałęczów Centrum Opieki i Rehabilitacji, którego organem prowadzącym jest Krzysztof Daszyński, prezes zarządu spółki Amplus w Warszawie. Drugi z wymienionych podmiotów prowadzi turnusy rehabilitacyjne dla seniorów, którzy nie są mieszkańcami Pałacu Zdrojowego, a także punkt żywienia. Spółka Amplus jest także właścicielem działki, na której znajduje się obiekt wynajmowany przez firmę Polmed. Placówka dysponuje 33 pokojami dla 64 osób. Kontrolerzy stwierdzili, że część pomieszczeń na parterze jest użytkowana niezgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem, a w obiekcie brakuje pomieszczeń administracyjno - biurowych czy magazynowych.

Urzędnicy mieli zastrzeżenia m.in. co do lokalizacji pokoju zabiegowego, z którego wchodzi się bezpośrednio do gabinetu osoby kierującej placówką. To w ich ocenie nie zapewnia pensjonariuszowi odpowiedniej intymności w przypadku wykonywania zabiegu. Osoby kontrolujące w protokole wyłuszczyły ponadto, że ośrodek wbrew ustawie o pomocy społecznej nie zapewnia mieszkańcom środków higieny osobistej, a obowiązek ich zapewnienia przerzuca na pensjonariuszy i ich rodziny. Zastrzeżenia dotyczyły także wyżywienia w placówce - brak jadłospisu i zapisów w dokumentacji pensjonariuszy odnośnie zasugerowanej dla danej osoby diety. Nie brakowało uwag co do prowadzenia dokumentacji.

- ***W trakcie wykonywania czynności kontrolnych inspektorom kontrolującym nie udało się uzyskać pełnej informacji dotyczącej stanu zdrowia, potrzeb mieszkańców i pełnej charakterystyki mieszkańców, ze względu na brak dokumentacji służbowej prowadzonej przez pracowników*** - czytamy w protokole. Brakowało także dokumentacji z przebiegu dyżurów personelu i zabiegów wykonywanych pensjonariuszom, czy kart zdrowia mieszkańców ośrodka. Ponadto urzędnicy podkreślili brak kart informacyjnych zarówno o mieszkańcach placówki, jak i ich opiekunach, brakuje zaleceń lekarskich, np. w kwestii przyjmowanych leków. Zastrzeżenia budziła także skąpa dokumentacja pracowników zatrudnionych w placówce, co kierownictwo tłumaczyło przechowywaniem ich w biurze rachunkowym.

Protokół niepodpisany

Wszystko to złożyło się na negatywną ocenę kontrolerów. Z tą nie zgodziła się dyrektor placówki Krystyna Daszyńska, o czym poinformowała LUW w piśmie z marca tego roku, odsyłając niepodpisany egzemplarz protokołu pokontrolnego. Zapytaliśmy kierownictwo placówki w Strzelcach, co budzi jego zastrzeżenia w dokumencie i z jakimi zarzutami się nie zgadza. Niestety do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Czy będzie kolejna kontrola?

Czy w związku z medialnymi doniesieniami i prokuratorskim postępowaniem wyjaśniającym urząd wojewódzki przeprowadził, prowadzi lub ma zamiar przeprowadzić kolejną kontrolę w „Pałacu Nałęczów" - pytamy. - W związku z przeprowadzoną kontrolą wydano w dniu 15 kwietnia 2022 r. zalecenia pokontrolne na podstawie art. 128 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej. Od tego momentu placówka ma czas na realizację zaleceń i dostosowanie się do nich, w związku z ich dużą ilością, do czasu przeprowadzenia następnej kontroli doraźnej, sprawdzającej, kompleksowej lub problemowej. Wojewoda w ramach sprawowanego nadzoru może monitorować sposób i stan realizacji zaleceń pokontrolnych oraz przypominać o obowiązku ich realizacji - poinformowała nas Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. W dalszym ciągu trwa postępowanie wyjaśniające, prowadzone w sprawie domu opieki w Strzelcach przez Prokuraturę Rejonową w Puławach.

- Prosimy o zgłaszanie się osób, które posiadają wiedzę na temat ewentualnych nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji bądź opiece nad pensjonariuszami - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroń

Puławy: Uciekał przed policją, bo jechał na zakazie

Fot. KPP Puławy

W zatrzymanym aucie policjanci znaleźli kilka puszek po piwie. Kierowca audi miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie

Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał 48-latek. Policjanci ruszyli za nim w pościg, bo nie zatrzymał się do kontroli. Okazało się, że nie tylko to ma na sumieniu.

22 listopada na ul Dęblińskiej w Puławach uwagę policjantów drogówki zwróciło osobowe audi, które jechało za szybko. Postanowili skontrolować je, dając sygnały do zatrzymania. Kierowca przyśpieszył i odjechał w kierunku Dęblina. Mundurowi ruszyli za nim w pościg, informując o swoich działaniach dyżurnego oraz patrole będące w pobliżu. Audi udało się zatrzymać na ul. Budowlanych. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że mężczyzna ma ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 48-latek ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Ponadto okazał się poszukiwany przez sąd w Poznaniu do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Przed policjantami próbował ukryć się na dachu stodoły

Fot. KWP Lublin

Przed policjantami próbował ukryć się na dachu stodoły

Od pewnego czasu przed lubartowskimi policjantami ukrywał się poszukiwany 35-letni mieszkaniec gminy Firlej. W czwartek (24 listopada) policjanci pojechali do jego miejsca zamieszkania. Mimo wezwania do otwarcia drzwi 35-latek nie reagował.

- Po paru minutach zobaczyli, jak poszukiwany chodzi po dachu stodoły i tam próbuje się przed nimi ukryć. Okazało się, że wcześniej 35-latek ukrył się na strychu pomieszczenia gospodarczego, a stamtąd przedostał się na dach stodoły. Pomimo poleceń kryminalnych o zejście z dachu, nie chciał dać za wygraną. Jednak widmo spędzenia na dachu dłuższego czasu i przyjazdu strażaków, zmusiła go do zejścia - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

35-latek trafił do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie spędzi najbliższy rok zasądzonej kary.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Zginęła 79-letnia kobieta. Za kierownicą pijany 36-latek

Kierowca BMW doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem. Na miejscu zginęła 79-letnia kobieta, a jej mąż trafił do szpitala.

Fot. KPP Puławy

W wyniku czołowego obu pojazdów na miejscu zginęła 79-letnia mieszkanka Puław, podróżująca oplem

Mimo wielu apeli policji i coraz dotkliwszych kar za jazdę pod wpływem alkoholu, pijani kierowcy wciąż są zmorą polskich dróg i dalej siadają za kierownicą Tak, jak 36-letni mieszkaniec gminy Janowiec, który w minioną sobotę doprowadził do wypadku, w którym zginęła mieszkanka Puław. Do zdarzenia doszło w sobotę ok. godz. 12.20 na drodze z Góry Puławskiej do Janowca.

Jak ustaliła policja w Sadłowicach, jadący BMW od strony Puław 36-latek wyprzedził poruszający się przed nim samochód. Jednak nie wrócił na swój pas ruchu, a kontynuował jazdę przeciwnym pasem. W tym samym czasie w przeciwną stronę oplem jechało małżeństwo z Puław. W pewnym momencie mieszkaniec gminy Janowiec na łuku drogi doprowadził do czołowego zderzenia z oplem.

Służby ratunkowe zawiadomili świadkowie zdarzenia. Oni też udzielali pierwszej pomocy, do momentu przyjazdu ratowników. Medycy natychmiast podjęli próbę reanimacji starszej kobiety, pasażerki opla. Niestety prowadzona resuscytacja krążeniowo - oddechowa nie przyniosła rezultatu. 79-latka zmarła na miejscu wypadku, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala.

Badanie alkomatem kierowcy BMW wykazało, że był nietrzeźwy. Miał 2,7 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że jechał bez prawa jazdy, które zostało mu zatrzymane kilka lat temu. Jemu samemu nic się nie stało.

- Został zatrzymany, po wykonaniu niezbędnych czynności trafi do policyjnego aresztu - informowała w sobotę kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Droga z Góry Puławskiej do Janowca przez kilka godzin była całkowicie zablokowana z uwagi na policyjne czynności prowadzone pod nadzorem prokuratora.

Policja skierowała do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla 36-latka. Miał być rozpatrywany w poniedziałek. Tego samego dnia miał być doprowadzony do prokuratury, gdzie miał usłyszeć zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości - wymienia Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Sobotni wypadek wstrząsnął mieszkańcami powiatu. Pod informacjami o zdarzeniu, które pojawiły się na lokalnych portalach, zaroiło się od komentarzy. Internauci nie mieli litości dla kierowcy BMW, nie zostawili na nim suchej nitki.

- A tfu, nie ma żadnego wytłumaczenia na jazdę pod wpływem alkoholu i innych używek - napisała pani Karolina pod naszym postem z informacją o zdarzeniu na Facebooku.

Marta Pietroń

Makabryczny widok na posesji koło Parczewa.

Podejrzany zostanie na wolności

Fot.Policja Parczew

Krowy, które przeżyły, były w okropnym stanie

39-latek z gminy Parczew podejrzany o znęcanie się nad swoimi krowami zostanie na wolności – zdecydował Sąd Okręgowy w Lublinie, który nie uwzględnił zażalenia parczewskiej prokuratury na niezastosowanie aresztu. 14 sztuk bydła padło.

W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie od Powiatowego Lekarza Weterynarii, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela.

Na miejsce pojechali mundurowi oraz pracownicy Urzędu Gminy. – Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. Padłe krowy znajdowały się w budynkach gospodarczych oraz na pobliskim pastwisku – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie. Dodała, że 43 żywe krowy były wychudzone, a ich stan wskazywał na długotrwałe zaniedbania. Zdaniem śledczych nie miały dostępu do wody oraz jedzenia.

W trakcie prowadzonych oględzin właściciela nie było na posesji, ale niebawem 39-letni mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem.

Śledczy złożyli wniosek o aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. – Złożyliśmy zatem zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ono również nie zostało uwzględnione. Wobec podejrzanego są stosowane wolnościowe środki zapobiegawcze, które mają związek z inną sprawą – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodał, że śledztwo jest w toku.

Ze względu na dobro postępowania prokuratura nie ujawnia treści wyjaśnień złożonych przez 39-latka. Grozi mu kara do 5 lat więzienia. Żywe bydło zostało przekazane pod opiekę pracowników Urzędu Gminy.

Grzegorz Rekiel

Jak po nitce do kłębka policjanci dotarli do nowego właściciela ambulansu

Karetka na szczecińskich numerach rejestracyjnych pozostawiona w sadzie. Co ona tam robi?

POWIAT OPOLSKI: Pytają o to nasi czytelnicy. Policja już rozwikłała zagadkę karetki pogotowia ratunkowego, która zatrzymała się w nietypowym miejscu. I od trzech tygodni tam stoi.

Fot. Nadesłane

Samochód zaparkowany jest na poboczu gminnej drogi, tuż przy sadzie. I stoi tam co najmniej od 3 listopada

- Gdy zobaczyłem tę karetkę ponownie dziś rano, to byłem pewny, że jednak została skradziona i porzucona w polach nad Wisłą – opowiada pan Andrzej, od którego otrzymaliśmy zdjęcia z Piotrawina Kolonii.

Na obu widać karetkę pogotowia ratunkowego ze szczecińskimi numerami rejestracyjnymi. Samochód zaparkowany jest na poboczu gminnej drogi, tuż przy sadzie. I stoi tam co najmniej od 3 listopada.

Tego dnia pan Andrzej zadzwonił pod numer alarmowy 112 i zgłosił informację o porzuconej karetce, w której nie ma ani ratowników, ani pacjentów.

Sprawą zajęła się opolska policja. Funkcjonariusze rozwikłali zagadkę pozostawionego ambulansu. Jak się okazuje, nie doszło do żadnego przestępstwa.

- Ustaliliśmy, że samochód zarejestrowany był na Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie. Nie został skradziony, gdyż nie był zarejestrowany jako poszukiwany. Został natomiast sprzedany osobie fizycznej – wyjaśnia asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci - jak po nitce do kłębka - dotarli do nowego właściciela ambulansu. To on zaparkował auto przy sadzie. Niewielu kierowców zdecydowałoby się na taki ruch.

- Jeśli nawet ta karetka byłaby kupiona z wyprzedaży, to nikt rozsądny nie trzyma samochodu w polach. Każdy zaprowadziłby auto na własne podwórko, a nie trzymał ponad 20 dni na polu – uważa nasz Czytelnik.

Dlaczego akurat w polu na uboczu właściciel zdecydował się pozostawić karetkę?

- Tłumaczył, że pojazd został odstawiony do warsztatu samochodowego, ale nie było w nim miejsca, dlatego też został przestawiony do sadu – relacjonuje rzeczniczka policji.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Samochód nie został skradziony, gdyż nie był zarejestrowany jako poszukiwany. Został natomiast sprzedany osobie fizycznej

Po publikacji informacji o karetce w sadzie skontaktował się z nami właściciel. Jak się okazało, użytkownikiem tej karetki od trzech lat jest Stowarzyszenie Ratownictwa Polskiego. A ona sama używana jest przede wszystkim podczas działania specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej, która angażuje się m.in. w poszukiwania osób zaginionych.

- Na początku listopada karetka uległa awarii i wymaga naprawy. Została tam przetransportowana i czekamy na możliwość wprowadzenia karetki na kanał i wymiany skrzyni biegów – tłumaczy Michał Adamczyk ze Stowarzyszenia Ratownictwa Polskiego.

- Ponieważ nasza organizacja opiera swoją działalność na zasadach non-profit, nie otrzymujemy wynagrodzenia za nasze działania. W związku z tym sami będziemy prowadzili remont karetki, aby ograniczyć koszty do minimum. W Piotrawinie mieszka jeden z naszych członków, który zgodził się nie odpłatnie użyczyć miejsca, w którym przeprowadzenie takiej naprawy będzie możliwe – dodaje.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Nałęczowski Teatr „Młodzi Duchem" z nowymi pomysłami

Chcą jeździć od więzienia do więzienia. I pokazywać sztuki

Nałęczów: - Zaczyna się to od tego, że my dla samych siebie jesteśmy ważni i się lubimy. I to ktoś zauważył. To jest widoczne - opowiada Jolanta Rasz z Teatru „Młodzi Duchem". - My jesteśmy tu dla siebie taką wyspą ludzi, którzy się tu odrywają od codzienności, wspieramy się, co jest bardzo ważne, robimy coś zupełnie innego niż na co dzień - dodaje.

Pierwszy występ przed więzienną publicznością zaliczony. „Młodzi Duchem" mają chrapkę na kolejne

W skład Teatru „Młodzi Duchem" wchodzą:

Katarzyna Jóźwik (założycielka)
Jolanta Jakiewicz
Bożena Grzegorczyk
Maja Kozak
Aneta Bednarczyk
Bogumiła Wartacz
Małgorzata Szpunar
Jerzy Jakiewicz
Rafał Bieliński
Jarosław Wartacz
Krzysztof Zalech

Rafał Bieliński
Próby on-line były trudniejsze od tych na żywo. Mogliśmy tylko ćwiczyć swoje kwestie „na sucho"

Działają niespełna trzy lata. Ale już nie potrafią żyć bez siebie, bez sztuki i bez publiczności. Choć są amatorami, na scenie zmieniają się w prawdziwych artystów. Jak zgodnie podkreślają, robią to z pasji. Głównie po to, by cieszyć innych, ale również realizować siebie, a nawet przekraczać własne granice.

Niespełna trzyletnia dziś grupa teatralna z Nałęczowa otrzymała świetne recenzje podczas Przeglądu Teatrów Amatorskich - OSA w Nałęczowie, który odbył się w czerwcu tego roku. W tym tygodniu czeka ich kolejny przegląd - w Lublinie.

„Zespół młody nie tylko duchem - działa dopiero drugi rok, to jego druga premiera - jest więc w wieku dziecięcym, ale rozwija się nadspodziewanie szybko i doskonale pod każdy względem. Przedstawienie „NA PRZEPADŁE, czyli co się stało z teatrem" tego dowodzi. Przede wszystkim na uwagę zasługuje dramaturgia, czyli scenariusz przedstawienia (...). Autorki scenariusza: Katarzyna Jóźwik i Jolanta Rasz, oczyściły teksty ze szczegółów realistycznych, dążąc do unowersalizacji (...)" - pisze w swojej recenzji po czerwcowej premierze sztuki Agnieszka Koecher-Hensel.

W ubiegłym tygodniu „Młodzi Duchem" wzięli udział w przeglądzie teatralnym, jaki odbył się w Lublinie.

- Wystąpiliśmy jako pierwsi. Uzyskaliśmy bardzo pochlebne recenzje, m.in. od Małgorzaty Adamczyk - relacjonuje Rafał Bieliński. - Wzbudziliśmy spore zainteresowanie. Rozumiemy się na scenie i to widać, nie ma żadnych zastojów... Nasz Makbet wszystko „nakręcił" - dodaje.

Pierwsze próby... on-line

Teatr powstał w czasie pandemii, w lutym 2020 r. Nie ułatwiło to aktorom zadania, bo często pierwsze próby odbywały się ... on-line. Ale przetrwali ten trudny czas i ciągle idą dalej.

- Próby on-line były trudniejsze od tych na żywo. Mogliśmy tylko ćwiczyć swoje kwestie „na sucho"- mówi Rafał Bieliński z „Młodych Duchem". - Teatry amatorskie rządzą się swoimi prawami. Mamy stworzyć coś takiego, co spodoba się ludziom, wywoła uśmiech, a nawet chwilę refleksji... Na pewno w Nałęczowie jesteśmy już rozpoznawalni i przychylnie traktowani - dodaje.

Początkowo występowali tylko przed publicznością lokalną. Ale zaczęli też rozszerzać swoją działalność. Marzy im się m.in. małe tournee po lubelskich więzieniach. Pierwsze już zaliczyli. W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim wystawili przed więźniami sztukę „NA PRZEPADŁE, czyli co się stało z teatrem".

Towarzyszyliśmy im w tej ważnej chwili. Więzienni widzowie, choć początkowo powściągliwi, w trakcie spektaklu się „rozkręcili". Na początku nie było słychać oklasków. Jednak naszych aktorów to nie zniechęciło. Faktem jest, że z taką publicznością mieli do czynienia po raz pierwszy. Od połowy spektaklu widownia zapełniała się coraz bardziej, a publiczność zaczęła oklaskiwać „Młodych duchem". Na aktorów reakcja publiczności zadziałała pozytywnie.

Dla artystów było to nowe doświadczenie. Mają nadzieję, że nie ostatnie takie. Jeżeli ich plany się powiodą, to kolejni osadzeni z Lubelszczyzny będą mogli podziwiać ich sztuki. Trzymamy kciuki!

Teatr daje powera

Próby „Młodzi Duchem" mają w każdy czwartek. Nie traktują tego jako obowiązku, wręcz przeciwnie - jest to dla nich czas oderwania się od codzienności.

- Dla mnie granie w tym teatrze jest ogromną przygodą i możliwością odreagowania. To wchodzenie w inną rolę, inna rzeczywistość, kreowanie siebie na nowo, w innych rolach - to jest ogromne wyzwanie - mówi Bogumiła Wartacz, która na co dzień jest redaktorem jednej z lokalnych gazet. - Mam wrażenie, że przekraczam samą siebie... Kasia, reżyserka, daje nam jakieś zadania i trzeba się zmierzyć z tym wyzwaniem i dorastać do roli - czy śpiewać, czy tańczyć, czy się otworzyć... No i cały czas jest podnoszona poprzeczka. To jest nieustanna praca nad sobą, ale taki inny rodzaj pracy, dużo dający wewnętrznie. Czasami przychodziłam na próbę bez sił, po ciężkim dniu pracy, a tu dostawałam jakiegoś powera i wychodziłam jak z gabinetu odnowy biologicznej - opowiada.

Pytana o tremę, odpowiada, że odczuwa ją za każdym razem, ale jak zaświecą w twarz reflektory, to nie widać już widowni i po prostu się gra.

Nie tylko Bogumiła na zajęciach teatralnych odpoczywa... Podobnego zdania jest Maja Kozak, polonistka:

- Jesteśmy niesamowitą drużyną, aż trudno sobie wyobrazić, że można się stać taką jednością, a ten teatr stał się dla nas czymś takim... Jest to niesamowite przeżycie, są tu ludzie różnych profesji, w różnym wieku. A ja w moim przedziale wiekowym czuję się tu doskonale, młodzieżowo i wspaniale. A to, co robimy, jest ewenementem w skali Nałęczowa, ale nawet w Polsce, ponieważ jesteśmy teatrem amatorskim, ale nie jest to żadna amatorszczyzna! My po prostu jesteśmy profesjonalistami! - dodaje nieskromnie.

- Dołączyłam do zespołu już mniej więcej rok po jego powstaniu - opowiada Jola Jakiewicz. - To jest dla mnie niezwykle ciekawe doświadczenie. Traktuję to jako fajną życiową przygodę, troszkę spełnienie się, ale przede wszystkim są tu fantastyczni ludzie, z którymi robimy coś ciekawego, coś, czego nie byłoby nam dane robić poza tym zespołem. Ale przede wszystkim jest to nasza pasja - podkreśla.

Przyszedł opisać i został

Ale są i tacy, którzy w teatrze działają od początku jego powstania, chociaż tego nie planowali.

- Z koleżanką Anetą jesteśmy tu chyba najdłużej, bo byliśmy na pierwszym spotkaniu, na które przyszedłem niejako z obowiązku dziennikarskiego - opowiada Rafał Bieliński, który w planach miał opisanie nowego wydarzenia w Nałęczowie, a w dodatku całkiem innego od wszystkich, bo czegoś takiego w mieście dla ludzi dorosłych wcześniej nie było. - Spotkała się grupa ludzi, których w większości znałem z innych działań kulturalnych. Ekipa, moim zdaniem, dość mocna, z dużą dozą własnej inwencji twórczej - zaznacza.

To prawda. Aktorzy wszystko tworzą sami. Sztuki reżyseruje Katarzyna Jóźwik, a scenografię czy kostiumy - już wszyscy.

- Jako aktorzy-amatorzy musimy odnaleźć w sobie emocje potrzebne w danej chwili do odegrania konkretnej sceny. Nie uczyliśmy się tego. Czasem jest to trudne - mówi Rafał.

- Jestem przewodnikiem turystycznym i autorem legend o Nałęczowie. Cokolwiek się dzieje w Nałęczowie, to mnie interesuje. Dlatego przyszedłem na pierwsze spotkanie i jestem tu od samego początku. Realizuję się w tym, co robię. Jest to moja pasja. Cieszę się, że w wieku, jakim jestem, czuję się młody. Najważniejsze, że możemy w ten sposób zrobić coś dla innych, nie tylko dla mieszkańców Nałęczowa, ale przy okazji także dla siebie - dodaje Krzysztof Zalech.

AG

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Zajmuje się areografią od 20 lat. Jak mówi, był jednym z pierwszych. Dwóch lub trzech osób w całej Polsce, które malowały wówczas aerografem. Przyznaje: „zęby na tym zjadłem"

Maluje karoserie samochodów jak bizantyjskie ikony

Fot.Tomasz Mlynarczyk

Wernisaż prac Michała Sierpnia (czwarty z lewej) i pamiątkowe zdjęcie z przyjaciółmi i rodziną. Wysuwa się na pierwszy plan jego motocykl marki BMW . Został pomalowany farbami Hause od Color. Aby uzyskać pożądany kolor, trzeba było nałożyć dziewięć warstw

Takiego detalu nie ma nikt. Sceny katyńskie na motocyklu marki Harley - Davidson

Fot.Michał Sierpień

Takiego detalu nie ma nikt. Sceny mordu polskich oficerów w Katyniu na motocyklu marki Harley Davidson

Fot.Michał Sierpień

Kobiety. Obraz na ciele modelki

Ale poza męskimi pasjami i karoseriami maszyn znajduje się dziedzina, która jest bardzo bliska artyście. Kobiety. Nie tylko je pięknie fotografuje (wykonał m.in. cykl „Akt Macierzyństwa" i „Above Water Modern Ballet"), to je maluje - i to w sposób dosłowny. Ostatnio wpadł na pomysł, by wykonać obraz na ciele modelki w ramach warsztatów Klubu Fotograficznego Klatka. Wyszło imponująco. - Używa się wówczas specjalnych farb, które nie reagują z ciałem, są bezpieczne, nie uczulają i co najważniejsze są zmywalne - tłumaczy. Chociaż z tym zmywaniem różnie bywa, bo farby są dobrze napigmentowane i trzeba dobrze szorować, żeby obraz z ciała modelki zszedł. A trzeba przyznać, że żal, że się zmywa

Michał Sierpień z Brzozowicy Dużej to malarz, projektant, twórca murali, grafik zajmujący się metodami zdobienia aut i motocykli techniką aerografu.

Nietypowe dzieła sztuki można było niedawno zobaczyć w radzyńskiej Galerii Oranżeria. Na wernisaż wniesiono ciężkie motocykle - BMW i Yamahę. A nawet maskę karoserii samochodu z widokiem mgieł przy fortalicji Czemierniki. Na zewnątrz galerii zaparkowano auta z artystyczną karoserią, w tym Jaguara F-Type. To ten, który zdobył pierwsze miejsce w strefie tuningu podczas tegorocznej imprezy Illegal Zone w Modlinie organizowanej przez znanego youtubera „Buddę".

Mozolna praca, na motyw można poświęcić kilka tygodni

Aerografu, czyli czego? Michał tłumaczy:

- Jest to technika malowania w zasadzie wszystkiego za pomocą malutkiego pistoletu na sprężone powietrze. Farbę trzeba rozcieńczać, nanosi się ją laserunkowo. Nakładając, można mieszać kolory. Jest to praca dosyć mozolna. Jeżeli motyw jest prosty, zajmuje kilka godzin, a jeśli nie trzeba poświęcić na wykonanie nawet kilka tygodni.

Maluje pędzlem z włosia wiewiórki kanadyjskiej

Od lat jest członkiem Radzyńskiego Klubu Fotograficznego Klatka. Ostatnia wystawa w radzyńskiej Oranżerii to już jego czwarta w galerii. Przyznaje:

- Kiedy 20 lat temu zaczynałem swoją przygodę z aerografem, byłem wśród dwóch, może trzech Polaków, którzy to robili profesjonalnie na motocyklach i autach.

Zaczynał od mniejszych elementów, teraz już dobrze oswoił technikę i precyzję, która jest podstawą w tej pracy.

- Jest pewien stres. W mojej pracy praktycznie nie może być poprawek. Wzór musi być wykonany precyzyjnie, dokładnie i jednorazowo - wyjaśnia. Pomaga dobrej jakości sprzęt. Miesza techniki aerografu i pinstripingu, który polega na tworzeniu grafiki z różnej grubości ręcznie malowanych linii za pomocą pędzla z włosia wiewiórki kanadyjskiej. Pędzel wchłania dużo farby i można przeciągnąć linię przez całą długość samochodu, po jednym zanurzeniu pędzla w puszce. Trzeba mieć jeszcze trochę wprawy, aby linie malowane tworzyły symetryczny wzór.

Złote płatki nałożył na jaguara techniką, jaką złoci się ikony

Spośród wszystkich projektów, których podejmował się do tej pory, najbardziej imponujący to wykonanie detali na Jaguarze. W jego dorobku jest jaguar, który w tym roku wygrał największą tuningową imprezę Illegal Zone w Modlinie. - W tamtym roku pracowałem nad maską i kilkoma elementami. W tym roku przyznam, pół roku spędziłem nad tym autem - opowiada. I tu praca nad detalem weszła na medalowy poziom. Pokusił się o złocenia metodą bardzo podobną, jak nakłada się złocenia na ikony. Wzór maluje się klejem za pomocą pędzla do pinstripingu i nakłada płatki złota.

Michał Sierpień,
artysta, jeden z niewielu twórców, którzy malują aerografem

- Każda praca związana czy to z motocyklami, samochodami, czy innymi elementami jest dla mnie za każdym razem nowym projektem. Tworzę go w głowie poprzez rozmowę z klientem, chcę go trochę poznać, wiedzieć czym się interesuje. W zasadzie ludzie nie przychodzą do mnie z gotowymi pomysłami, chcą, bym ja coś zaproponował. Ja z tej układanki, tworzę jakiś wzór

Mural przedstawiający scenę przesłuchania więźnia w katowni UB i Gestapo

Miłość do sztuki, bycia kreatywnym, dobrej fotografii owocuje wciąż nowymi i ciekawymi projektami. Rok temu wykonał projekt Arkadiusza Kulpy i namalował na radzyńskiej Izbie Pamięci przy ul. Warszawskiej 15A mural przedstawiający scenę przesłuchania więźnia w katowni UB i Gestapo.

Monika Mackiewicz

REG

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Franek Golec, Biała, k. Radzynia Podlaskiego
ur. 21 listopada, g. 15:52,
2,70 kg, 51 cm
Rodzice: Julia i Wojtek

Leonard Jankowski, Łęczna
ur. 25 listopada, g. 9:44,
2,98 kg, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Michał

Nikodem Serwin, Skrobów, gmina Lubartów
ur. 23 listopada, g. 11:50,
3,14 kg, 56 cm
Rodzice: Alicja i Dariusz

Hania Szymona, Ostrówek Kol., gm. Ostrówek
ur. 22 listopada, g. 10:49,
2,88 kg, 52 cm
Rodzice: Iza i Paweł

Michał Moszkowski, Huszcza, pow. bialski
ur. 24 listopada, g. 00:15,
3,65 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Krzysztof
Rodzeństwo: Laura (2 lata), Jakub (6 lat)

August Dubicki, z gm. Serniki
ur. 07.11.2022 r.
waga 3990 g
Rodzice: Angeli i Kamila

SZPITAL W RADZYNIU

Szymon Żądełek, Radzyń
17 listopada, 7.55
2590 g, 50 cm
Rodzice: Anna, Arkadiusz
Rodzeństwo: Cezary 5 l., Julia 3 l., Gabriela 1 rok

eprasa.pl 355c4a4215

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz.II)

Jak bałachowcy pogonili bolszewików spod Łęcznej

Większość żołnierzy porozumiewała się po rosyjski, choć po chińsku też potrafiliby się dogadać. Bili się w Estonii, Rosji, Białorusi, Litwie, teraz przyszło im bronić Polski przed bolszewicką hordą. Międzynarodową zbieraninę, która w nocy z 14 na 15 sierpnia uderzyła z Dratowa na Puchaczów łączyło głównie bezgraniczne uwielbienie dla dowódcy.

Bułak - Bałachowicz w otoczeniu swoich oficerów w 1920 roku. Każdy w innym mundurze...

Uderzenie na Puchaczów z 14/15 sierpnia 1920 wyruszyło z Dratowa. Za cerkwią znajduje się cmentarz wojenny żołnierzy rosyjskich i niemieckich z I wojny światowej

Bałachowcy w ciągu trzech dni wygonili bolszewików z pasa między Łęczną a Sławatyczami

...Do Bałachowicza ludzie idą na urok jego istnienia, na urok postaci jego oficerów, z których wielu jest w swej przeszłości mniejszymi Bałachowiczami, wodzami i watażkami „zielonych" i chłopskich band i przeszedłszy (na stronę polską), trzymają się mocno w klubach rozbójniczo-rycerskich tradycji, które zowią się partyzantką, umiejętnie dzień po dniu zamieniają się w normalną dyscyplinę wojskową... - pisze zawodowy rewolucjonista Wędziagolski.

Natrafiłem na informację, że skład narodowościowy oddziału przedstawiał się następująco: 41 proc. Rosjan, 23 proc. Ukraińców, 21 proc. Białorusinów, 8 proc. Polaków, reszta to Szwedzi, Finowie i narody Kaukazu. Mamy poświadczoną też obecność wcale licznej grupy Żydów. Nie w ścisłej proporcji tu jednak sprawa - pewnie gdyby ankiety przeprowadzać dzień po dniu wyniki byłyby inne... Chodzi o sam fenomen różnobarwności tej czeredy. Językiem wspólnym i komendy był rosyjski. Żołnierze do generała zwracali się przeważnie po prostu *Bat`tko, Baćka* - czyli po prostu Tato. Nie oznaczało to, broń Boże lekceważenia: jeżeli przyjrzymy się, jak mówią kozaccy bohaterowie „Ogniem i mieczem" o swoich dowódcach, zobaczymy tą samą nacechowaną szacunkiem poufałość. Dyscyplina była w tym wszystkim żelazna a odpowiedzialność natychmiastowa: kiedy generał uznał, że oficer artylerii celowo nie wykonał rozkazu, winny został zastrzelony na miejscu...

Kronikarz z wywiadu

Przebieg operacji znamy dość dokładnie dzięki relacji Stanisława Lisa-Błońskiego. Był to oficer II Wydziału Sztabu Generalnego, oddelegowany do Bułak-Bałachowicza jako oficer łącznikowy, de facto jednak pełniący obowiązki obserwatora politycznego - specyfika oddziału sprawiała, że ktoś uznał, iż wymaga on szczególnego nadzoru. Za wyborem do tej roli Lisa-Błońskiego przemawiało również, że znakomicie znał teren, jego matka w trakcie wydarzeń sierpnia 1920 roku ciągle mieszkała pod Łęczną. Po wojnie spisał wspomnienia z okresu współpracy z Bałachowcami, które ze znajdującego się w Ossolineum rękopisu wydał w 2013 roku dr Grzegorz Jacek Pelica w wydawnictwie Mireki.

Powstrzymać panikę na tyłach

Po opisie walk na wschodnim brzegu Bugu m.in. w rejonie Kamienia Koszyrskiego, oddziały Ochotniczej Sprzymierzonej Armii przeszły w pierwszych dniach sierpnia pod Włodawą na Polesie. Nastroje były dość grobowe: Wojsko Polskie wycofywało się w mniejszym bądź większym porządku, gorzej było ze strukturami państwa: urzędnicy wiali, w Cycowie opustoszał nawet posterunek policji, ludzie, którzy jeszcze dobrze nie przywykli do istnienia Polski, drżeli na myśl, że jej za chwilę najpewniej znowu nie będzie... Lis-Błoński opisuje, jak musiał na duchu podtrzymywać nie tylko włościan, ale i proboszcza z Ostrowa, zdaje się, że samemu nie bardzo wierząc we własne zapewnienia... A sytuacja co godzinę jest gorsza: ledwie wyszedł z plebanii, by jechać do Parczewa (gdzie był umówiony z Bałachowiczem), okazało się, że miasto te jest zajęte przez bolszewików.

Wojsko broi w Lubartowie, dowódca za liniami wroga

Kapitan zaczyna szukać oddziałów, znajduje je w Lubartowie (tam musi się w środku nocy pospiesznie legitymować przed grupą pełnych zapału i uzbrojonych w karabiny 15-letnich harcerzy...). Sytuacja w mieście jest złożona: do strachu przed Armią Czerwoną trzeba dodać konieczność tłumienia wszelkich konfliktów między miejscowymi a niebudzącymi w nich najmniejszego zaufania oddziałami Baćki. Chaos zupełny. Kiedy jednak podoficerowie biegali po mieście i próbowali gasić awantury, generał, dowodząc osobiście wydzielonym oddziałem, operował w okolicach Sawina na tyłach bolszewików i zadawał im poważne straty. A gdzie bić się nie można było, działał fortelem: wykorzystując znajomość języka i godny bolszewickich brudasów wizerunek zewnętrzny, zażądał od napotkanych krasnoarmiejców wydania mu, jako oddziałowi frontowemu Armii Czerwonej, ich racji żywnościowych... Duży oddział wroga udaje mu się rozbić w Piszczy (Lis-Błoński pisze o Piszczacu, myląc prawdopodobnie z miejscowością koło Białej Podlaskiej...).

Cisza przed burzą

Sprawujący w zastępstwie brata dowództwo pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz przeprowadził oddział w rejon Kijan, Łęcznej i Łańcuchowa oraz ustanowienie kontroli nad wszystkimi okolicznymi przeprawami. Miejscowi mieli mieszane uczucia: wprawdzie cieszył ich widok polskich żołnierzy obsadzających dolinę Wieprza i szykujących obronę (bo ostatnio widzieli ich głównie idących szybko na zachód...), z drugiej strony wojsko to budziło w nich po prostu strach...

Między 10 a 14 sierpnia w okolicach Łęcznej nie dochodziło do poważniejszych starć, można śmiało nazwać ten moment ciszą przed burzą. Dołączyło się trochę polskich pododdziałów, które straciły w odwrocie kontakt z macierzystymi związkami. Jakiś chorąży otrzymał rozkaz pilnowania gorzelni Bogusławskich pod Łęczną, ale niestety sam i jego podkomendni opili się spirytusu. Bałachowicz durnia po prostu zastrzelił.

Uderzenie spod Dratowa

Bezpośrednim przeciwnikiem były oddziały Grupy Mozyrskiej Armii Czerwonej, dokładnie zaś 58 dywizja strzelców pieszych, współpracująca z wysuniętą już bardziej w kierunku Lubartowa i Kocka kawalerią i oddziałami dywersyjnymi.

Rozkaz uderzenia padł w nocy z 14 na 15 sierpnia. Oddziały generała Bułak-Balachowicza wyruszyły z Dratowa w kierunku na Puchaczów. Sowieci nie bronili tej miejscowości, planowali cofnąć się na Cyców. Między tymi miejscowościami dopadła ich jednak Armia Ochotnicza. Część przeciwników wycięto na miejscu, część wzięto do niewoli. Warto zwrócić uwagę na los pojmanych jeńców (a liczba ich szła bardziej w tysiące niż setki...). Gdzieś w lasach między Parczewem a Włodawą pojmano całą gromadę *bojców*, w której byli m.in. Chińczycy, Węgrzy i Łotysze, zupełnie obdarci i prawie w ogóle nieuzbrojeni, przekonani, że broń dostaną w Lublinie. Oczywiście na żaden pardon nie mogli liczyć komisarze polityczni i wszyscy ci, u których znajdowano przedmioty ewidentnie zrabowane. Całą to hołotę z braku lepszych pomysłów pogoniono na drugą stronę Bugu. Kilka razy zdarzyło się, że całe pojmane do niewoli pododdziały krasnoarmiejców przemundurowywano i po odesłaniu do obozów jenieckich dotychczasowych oficerów, in corpore wcielano do bałachowców, gdzie w większości sprawowali się wcale nieźle.

Wziętych jeńców często po prostu wcielano do oddziałów. Przeważnie ku ich radości

Dziś Rosjanin, jutro Polak, pojutrze....

...Oś marszu była ta sama, którą przed dziesięcioma dniami cofaliśmy się. Teraz nią wracamy! Wracamy i już się nie cofniemy! Wracamy i bijemy bolszewików! Bijemy i bierzemy ich do niewoli albo zmuszamy do panicznej ucieczki! - entuzjazmuje się Lis-Błoński. Niemniej gorąco reaguje ludność. W Puchaczowie *zebrały się tysiące ludzi, którzy wiwatowali na naszą cześć! Na rynku były wystawione stoły z taką masą jedzenia i picia, że każdy żołnierz musiałby chyba mieć oddzielną furmankę, by mógł nią zabrać przeznaczoną dla siebie porcję. O zjedzeniu tego nie było mowy. Zresztą nie było na to czasu, aby dłużej pozostawać...*

Pod koniec sierpnia Stanisław Bułak-Bałachowicz odbierał defiladę swojego wojska. Towarzyszył mu Borys Sawinkow, działacz białej emigracji, marzący o odbudowie Rosji przy udziale bałachowców. Samego generała nienawidził serdecznie. Kiedy jednak żalił się Piłsudskiemu, że to po prostu regularny bandyta, usłyszał od Komendanta słynną recenzję: *tak, to bandyta, ale nie tylko: on dziś Rosjanin, jutro Polak, pojutrze Białorusin a następnego dnia Murzyn...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. I)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

W każdej wsi była osoba, która w naturalny sposób przejmowała przewodzenie modłom. Sięgała przy tej okazji albo do starych modlitewników albo do, przepisywanych jeden od drugiego, starych zbiorów. Starsi śpiewacy uczyli następców nie tylko tekstów, ale i całego porządku modlitwy

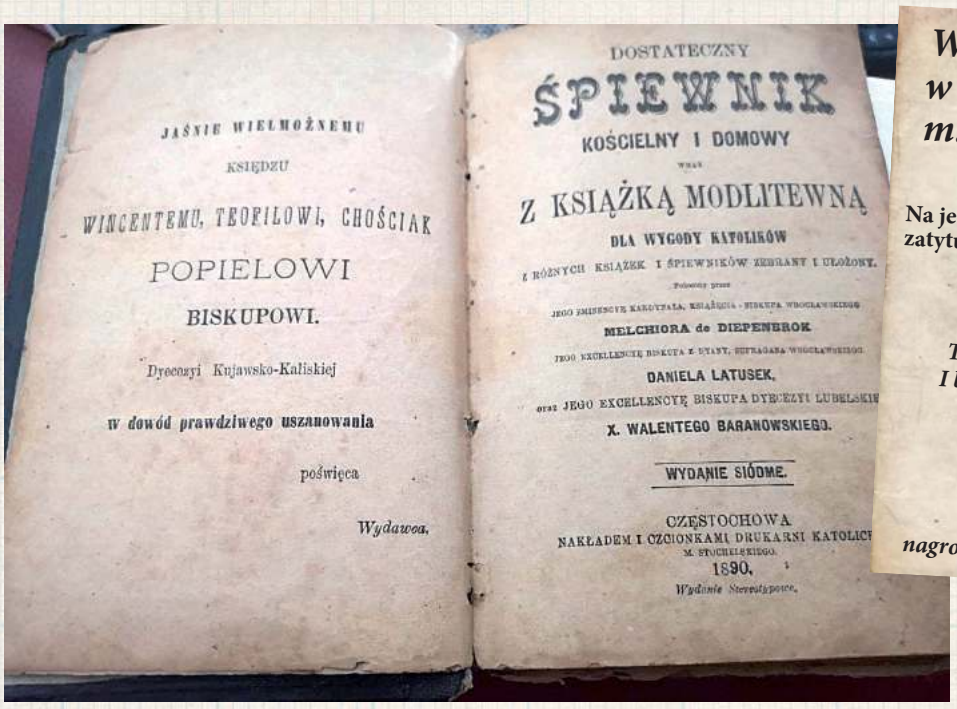

Szczególnej urody modlitewnik przekazał nam nasz wieloletni Przyjaciel, pan Marian Mazurek z Czemiernik. Otrzymał go w swoim rodzinnym Bełczącu. Wydany jest jeszcze w czasach Mikołaja II, znajduje się na nim nawet pieczęć carskiej cenzury. Zawiera modlitwy na każdą okoliczność, zarówno rocznego, jak i dziennego rytmu modlitw. Zaskakująca jest skala bogactwa pieśni i form modlitwy, które gdzieś nam gdzieś w międzyczasie uciekły: kto dziś zna oddzielne pieśni ku czci św. Pawła Pustelnika (tego od paulinów) i pięć pieśni o Nawiedzeniu Najświętszej Marii Panny?

Dwa tygodnie temu w tym miejscu polecałem Państwa uwadze wydaną w Wasilkowie książkę poświęconą dawnym zwyczajom pogrzebowym na Podlasiu, zwłaszcza zaś żałobnym śpiewom i modlitwom organizowanym tradycyjnie przy trumnie zmarłego. Jest to zwyczaj z różnych powodów zanikający, dlatego też pozwoliłem sobie poprosić Łaskawych Czytelników o podzielenie się swoją wiedzą, wspomnieniami i skojarzeniami związanymi z tym zjawiskiem. Potwierdziło się, że można na Państwa liczyć. Zadzwoniliście, napisaliście, opowiedzieliście, wyciągnęliście z szuflad stare śpiewniki i zapiski, dostałem nawet zaproszenia na taki żałobny różaniec. Pięknie dziękuję.

Lipiny (pow. łukowski) - Różaniec i pieśni ze starych śpiewników

Pani Teodora Olek mieszka w Lipinach w powiecie łukowskim. Wieś należy do parafii Wola Gułowska. Mimo że ma ponad osiemdziesiąt lat, cieszy się dobrym zdrowiem i pięknym, melodyjnym, mocnym głosem. Opowiada, że w Lipinach nie trzeba było nikogo specjalnie zwoływać na żałobne modły, chyba że ktoś mieszkał gdzieś daleko na końcu wsi, to posyłano kogoś z informacją. Ale nie miało to formy szczególnego zaproszenia. Zwykle od zgonu do pochówku zmarły przez dwa wieczory był w domu i ten czas poświęcano na modlitwę. Podstawową i najważniejszą był różaniec. „Tajemnice" były takie same, ale przed każdą zaznaczano, że odmawiane jest w intencji duszy zmarłego. - Ja sama często przewodziłam takim modłom. Wcześniej przede mną była inna starsza pani, która zmarła w wieku 92 lat. Ona poprosiła mnie, żebym to ja teraz przejęła po niej „obowiązki". Oprócz różańca śpiewało się inne pieśni. One pochodziły z dwóch źródeł. Albo były przepisywane jedna od drugiej - sama mam takie już bardzo stare, podniszczone zeszyty, albo z wydawanych drukiem modlitewników, też niekiedy starych. Z wszystkich pielgrzymek np. do Częstochowy przywożę rozmaite zbiory, mam też specjalny modlitewnik pogrzebowy i stąd biorą się modlitwy.

> ***W śpiewniku używanym w Dawidach znajdujemy m.in. tekst zatytułowany Pieśń Pożegnalna***
>
> **Na jednej z nich znajdujemy np. tekst zatytułowany Pieśń Pożegnalna:**
>
> *Już opuściłeś tę łez dolinę*
> *droga przed tobą, droga daleka*
> *już Bóg opuścił ziemską krainę*
> *Twojego życia przyszłość cię czeka*
> *I błogi spokój Twój/ otoczy lica Twe*
> *Rozgłośny dzwonów dźwięk/*
> *do snu kołysze cię - kołysze cię*
> *popłyniesz pieśni zeń*
> *wśród śpiewu dusza twa*
> *do Boga który jej*
> *nagrodę wieczną da - wieczną da (2 razy)*

Modlitwy odmawiano przy otwartej trumnie, nikt się wtedy nie bał zwłok, to było naturalne. Obok trumny stał tylko krzyż i dwie świece. W tych nocnych nabożeństwach ludzie modlili się sami, bez udziału księdza, który przyjeżdżał dopiero na trzeci dzień, kiedy wyprowadzano ciało. Wtedy wszyscy odprowadzali ciało do krzyża stojącego na końcu wioski.

Teraz tego już prawie nie ma, bo ciało szybko zabiera zakład pogrzebowy i umieszcza w kaplicy. Tam ludzie mają trudniej dotrzeć, tak naprawdę często modły zaczynają się w kościele. Różaniec kilka pieśni. Wtedy też często inicjuję śpiew, na razie mam dość siły. Te moje dobre zdrowie to zawdzięczam pewnie właśnie tym modłom, bo przecież nigdy nie brałam żadnego wynagrodzenia, tylko tak, bo trzeba się modlić - podsumowuje pani Teodora.

Dawidy (pow. parczewski) - Teraz przywożą już w trumnie

Pan Krzysztof Kropiwiec mieszka w Dawidach, w parafii Jabłoń. Pamięta, że kiedyś w jego wsi modłom żałobnym przewodził, nieżyjący już, pan Antoni Kozak. Pamięta, że kiedy w 1968 roku jego mama zmarła w sobotę, modlitwy żałobne odprawiano w domu. - A teraz już przywożą w zamkniętej trumnie, tak naprawdę to i człowiek nie widzi, co jest w środku. Pan Krzysztof ma cały zbiór, odręcznie, pięknym pismem przepisanych, zapisów i notatek zawierających dawne pieśni, które śpiewano przy trumnie. Istotną i często wykorzystywaną pomocą jest przygotowany przez ks. Jana Abramczuka, proboszcza parafii Szczałb (powiat łukowski) „Zbiór pieśni żałobnych i pogrzebowych", wydany w roku 1993.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pociąg na wschód?

Dworzec kolejowy w Puławach. Zdjęcie znalezione w Austriackim Archiwum Państwowym. Jeśli dobrze się przyjrzymy, zobaczymy, że na budynku widnieje jeszcze napis Nowa Aleksandria. Oryginalną nazwę przywrócili sami Austriacy jeszcze w 1916 roku.

REG

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Cudowne źródełko i krzyż w Szczałbie

Basia Suchodolska była kompletnie niewidoma. Ojciec, hrabia Wojciech, poseł na Sejm Czteroletni, nie szczędził starań i pieniędzy. Nie pomagali lekarze i ich medykamenty. A pomogła woda ze źródełka w pobliskim lesie.

Fot. facebook Gułów i okolice

Woda ze źródełka w Szczałbie uważana jest za cudowną

Początek kultu sięga początku XIX wieku, kiedy doszło do cudownego uzdrowienia hrabianki, Wdzięczny ojciec wystawił w tym miejscu pierwszą kapliczkę, zaś z kawałka drewna pozyskanego z rosnącej w miejscu cudu gruszy sporządzić figurę Ukrzyżowanego. To wokół tego krzyża zaczęły być odnotowywane cudowne uleczenia i spełnienia próśb coraz liczniej pielgrzymujących pobożnych. Oryginalna kapliczka była sukcesywnie przebudowywana, remontowana, rozbudowywana aż w końcu stała się małym kościołkiem, przy którym początkowo rezydował wikariusz z Wojcieszkowa. Przyjętą formą modlitwy jest obejście ołtarza na klęczkach. Obecny kościół, wybudowany zaraz po erygowaniu parafii w latach 1982 - 1983 stoi około 200 metrów od pierwotnego miejsca. Nad cudownym źródełkiem stoi kapliczka z figurą na cześć Niepokalanego Serca Maryi. Parafia Szczałb ma obecnie około 1500 osób.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 355c4a4215

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To nie była udana runda. Górnik będzie bronił się przed spadkiem

Piłkarze pierwszoligowego Górnika już szykują się do piłkarskiej wiosny. Celem ekipy trenera Marcina Prasoła będzie obronienie się przed spadkiem.

Po spadku z PKO Ekstraklasy po sezonie 2021/2022 kibice Górnika liczyli, że zespół włączy się do walki o szybki powrót do krajowej elity. Niestety, klub nie zdołał utrzymać w zespole wielu kluczowych zawodników, z napastnikiem Bartoszem Śpiączką czy pomocnikiem Januszem Golem na czele. Długo nie udawało się też uzupełnić luk w kadrze nowymi zawodnikami.

Skutek? Fatalny początek sezonu. Dość powiedzieć, że zielono-czarni wygrali pierwszy ligowy mecz w ósmej kolejce, w domowym starciu z Odrą Opole. Do tego momentu zebrali ledwie trzy punkty. To nieco odblokowało drużynę z Łęcznej, co pozwoliło zebrać łącznie 19 punktów w 18 meczach. 13 oczek Maciej Gostomski i spółka zdobyli po meczach na swoim stadionie. W rundzie wiosennej łęcznianie będą grali o utrzymanie. Na ten moment nad strefą spadkową mają tylko cztery punkty przewagi.

Fot.Górnik Łęczna

Serhij Krykun to najlepszy strzelec Górnika w pierwszej części sezonu. Ukrainiec ma na koncie sześć goli w 21 występach. W sumie 26-latek zdobył dotychczas dla zielono-czarnych 15 bramek przez dwa i pół sezonu

Lepiej niż w lidze „Górnikom" idzie za to w Fortuna Pucharze Polski. Już powtórzyli historyczny sukces, meldując się w ćwierćfinale. To dopiero trzeci raz, gdy łęczyński klub dotarł do tego etapu „Turnieju Tysiąca Drużyn". Po drodze zielono-czarni eliminowali nie byle kogo: pierwszoligową Arkę oraz ekstraklasowiczów: Koronę i Piasta. Teraz ekipa Marcina Prasoła będzie miała okazję, by przejść do historii - w walce o półfinał Górnik zmierzy się z drugoligową Pogonią Siedlce.

Za piłkarzami GKS-u sparing z Polonią Warszawa. Przed nimi jeszcze mecz kontrolny z Koroną, a potem cztery tygodnie wolnego. Pierwszy trening po przerwie zaplanowano na 6 stycznia. Fortuna 1. Liga rusza w połowie lutego.

Dominik Smagała

WYNIKI GÓRNIKA

Puszcza - Górnik 1:0
Górnik - Sandecja 1:1
Stal - Górnik 1:0
Górnik - Resovia 1:1
Ruch - Górnik 1:1
Górnik - Arka 1:2
Chojniczanka - Górnik 2:1
Górnik - Odra 4:1
ŁKS - Górnik 3:2
Górnik - Katowice 2:2
Termalica - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 3:2
Podbeskidzie - Górnik 1:0
Górnik - Skra 3:0
Zagłębie - Górnik 2:2
Górnik - Chrobry 0:2
Wisła - Górnik 1:2
Górnik - Puszcza 2:2

KARTKI GÓRNIKA

Czerwone:
1 - Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko
Żółte:
11 - Marcin Biernat
7 - Egzon Kryeziu
6 - Wiktor Łychowydko
5 - Łukasz Grzeszczyk
3 - Patryk Pierzak, Daniel Dziwniel, Damian Gąska
2 - Souleymane Cissé, Jonathan de Amo, Szymon Lewkot
1 - Rubén Lobato, Karol Podliński, Álex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Karol Turek, Damian Zbozień

STRZELCY GÓRNIKA

6 - Serhij Krykun
4 - Damian Gąska
3 - Marcin Biernat, Dawid Tkacz
2 - Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Hubert Sobol
1 - Souleymane Cissé, Wiktor Łychowydko, Łukasz Szramowski, Karol Turek

GÓRNIK W FORTUNA PUCHARZE POLSKI

I runda: Arka Gdynia - Górnik 0:0, k. 3:4

1/16: Górnik - Korona Kielce 1:0

1/8: Górnik - Piast Gliwice 1:0 p. d.

1/4: Pogoń Siedlce - Górnik (?)

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Sandecja (1210)
Resovia (1120)
Arka (1263)
Odra (1014)
Katowice (1134)
Tychy (1036)
Skra (1005)
Korona (1557)
Chrobry (1428)
Piast (2538)
Puszcza (1250)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

NAJWIĘCEJ MINUT NA BOISKU

1860 - Maciej Gostomski
1844 - Serhij Krykun
1725 - Egzon Kryeziu
1683 - Daniel Dziwniel
1650 - Marcin Biernat
1620 - Damian Zbozień
1504 - Damian Gąska
1434 - Łukasz Grzeszczyk
1363 - Wiktor Łychowydko
1185 - Souleymane Cissé

Wisła nadal z Grupą Azoty Puławy

Współpraca Klubu Sportowego Wisła Puławy z Grupą Azoty Zakładami Azotowymi Puławy będzie trwała przez kolejne trzy sezony. Obie strony podpisały nową umowę sponsorską.

- Mam ogromną przyjemność w imieniu zarządu Grupy Azoty Puławy przekazać radosną informację o tym, że podpisujemy nową umowę sponsorską - mówi wiceprezes Grupy Azoty Puławy Jacek Janiszek. - Wisła to klub wielosekcyjny, który w swoich szeregach ma wielu znakomitych ambasadorów naszej firmy. To klub, który szkoli dzieci i młodzież ze społecznością zaangażowanych rodziców. Tutaj na stadionie mamy piękne imprezy z udziałem okolicznych drużyn. To wszystko sprawia, że ta współpraca, która trwa od kilkudziesięciu lat, będzie kontynuowana przez najbliższe trzy lata. Mamy w niej znakomite doświadczenia, zdarzyły się także doświadczenia gorsze, ale za każdym razem klub wykonuje progres i radzi sobie z kłopotami. Wiemy, że w tym roku klub radzi sobie znakomicie i to też był dodatkowy impuls, aby zarząd Grupy Azoty Puławy podjął tę decyzję. Te trzy lata, które zabezpieczamy finansowo, to trzy lata, podczas których klub będzie miał spokój w organizowaniu się, prowadzeniu codziennej działalności i osiąganiu coraz lepszych wyników. Dziękuję zarządowi klubu za świetną współpracę, za to, że klub jest świetnie prowadzony, zorganizowany. Trzymajmy wszyscy kciuki i cieszmy się z coraz lepszych wyników, które jestem przekonany w najbliższym czasie zostaną osiągnięte - dodaje.

Uroczysty i ważny moment, w który okazało się, że Wisła Puławy nadal będzie współpracowała z Grupą Azoty Zakładami Azotowymi Puławy (od lewej): Paweł Wójcik, Jacek Janiszek, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk

Zadowolenia nie krył prezes zarządu Wisły Piotr Owczarzak: - W imieniu zarządu, zawodników, trenerów, rodziców oraz całej społeczności klubu chciałem bardzo podziękować panu prezesowi za udzielone wsparcie. Bez tej pomocy, zaangażowania sponsora nasza działalność nie mogłaby się odbywać w takim zakresie. To dla nas bardzo ważne. Historia klubu jest ściśle związana z zakładami od dziesiątek lat, a hasło, które towarzyszy nam od wielu lat „Zawsze Razem" - dziś wybrzmiewa jeszcze mocniej. W tych trudnych czasach sponsor był zawsze z nami, zawsze mogliśmy na niego liczyć. Mam nadzieję, że wyniki sportowe będą coraz lepsze, a klub będzie wchodził na coraz wyższy poziom sportowy i organizacyjny. Mam przekonanie, że idziemy we właściwym kierunku - mówi Owczarzak.

Wiceprezes Wisły Paweł Wójcik podkreślił, że moment podpisania umowy jest nieprzypadkowy. - To wyjątkowa data. Za chwilę klub będzie obchodził stulecie działalności. Runda w wykonaniu seniorów daje pewne nadzieje. Głośno o tym nie mówiliśmy, ale dziś możemy mówić też o tym, że idą za tym konkretne cele sportowe - przyznaje.

- Wisła to klub wielosekcyjny. Jestem wyróżniony, bo jest tu wielu bardzo dobrych trenerów, starszych ode mnie, bardziej doświadczonych, a ja ich tutaj reprezentuję - mówi Mariusz Pawlak, trener pierwszego zespołu. - Podziękowania za wsparcie dla sponsora, bo czekaliśmy na ten dzień. Sport łączy to, co najważniejsze, całą naszą społeczność. Ta runda była dla nas udana, ale niedosyt zawsze będzie, bo ambicje każdy z nas ma. Chcieliśmy zdobyć jak najwyższe miejsce, było blisko trzeciej pozycji, ale jak pokazują nawet mistrzostwa świata, trzeba grać do ostatniej sekundy. Jesteśmy zadowoleni, ale nasze ambicje każą myśleć o grze o coś więcej na wiosnę. Trzeba w piłce pokory i my ją mamy, ale pewność siebie na pewno po dzisiejszym dniu u nas wzrośnie - kończy.

mp

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Duże zmiany w Podlasiu

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali 4:2 z drugim zespołem po rundzie jesiennej IV ligi mazowieckiej.

W Mińsku Mazowieckim Podlasie ograło Mazovię. Trzy trafienia zaliczyli zawodnicy testowani. W sumie było ich sześciu. Bramkę zdobył również Dawid Nojszewski, który jest autorem pierwszego gola na nowym stadionie w Białej Podlaskiej. Gracz pozyskany z Pogoni Siedlce na inaugurację obiektu trafił do siatki w starciu z Wieczystą Kraków (1:1).

- Był to mecz typowo pod kątem selekcyjnym. Sprawdzaliśmy sześciu zawodników, którzy teoretycznie mogą do nas dołączyć. Po szybkiej analizie kilkanaście minut po końcowym gwizdku mogę powiedzieć, że jesteśmy zainteresowani jednym graczem. Straciliśmy gole po stratach w środku pola. Mogliśmy strzelić więcej goli, ale na ten moment nie jest to najważniejsza kwestia. Interesowała nas przede wszystkim postawa indywidualna poszczególnych graczy - mówi Artur Renkowski.

Bialczanie ograli 4:2 Mazovię Mińsk Mazowiecki. Trzy gole zdobyli zawodnicy testowani (fot. Kamil Sulej)

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z wielu graczy. W tym momencie niezdolni do gry są: Arkadiusz Kot, Tomasz Andrzejuk, Brian Galach, Jan Kozłowski, Jarosław Kosieradzki, Mateusz Chyła. Pozostali dostali wolne. W kadrze zabrakło takich graczy jak: Jakub Kobyliński, Kacper Dmitruk, Gabriel Mierzwiński, Borys Piotrowski, Jakub Furman, Adam Maciąg.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Podlasie Biała Podlaska
2:4 (0:1)

Bramki: zaw. testowany II, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, Nojszewski.
Podlasie: zaw. testowany I - zaw. testowany II, Koryciński, Salak, zaw. testowany III, Pigiel, Sikora, Bahonko, Kurowski, zaw. testowany IV, Wojczuk. Ponadto grali: zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Podstolak, Spring, Nojszewski, Sweklej.

Ostatni tydzień zajęć

Przed piłkarzami pięć jednostek treningowych.

Biało-zieloni będą ćwiczyć codziennie od wtorku do piątku. Zakończeniem tegorocznych zajęć będzie wewnętrzna gra kontrolna, która została zaplanowana na sobotę na godz. 10:00.

Osiem sparingów

Znamy plany Podlasia w okresie przygotowawczym. Zespół wznowi zajęcia 9 stycznia. Przed ekipą osiem tygodni pracy, by jak najlepiej przygotować się do rewanżów.

Ekipa Renkowskiego rozegra osiem sparingów. W tym momencie trwają poszukiwania jednego partnera na grę 15 lutego. Nasi z Legionovią Legionowo i Pogonią Grodzisk Mazowiecki zagrają na wyjazdach. Nie zostało ustalone jeszcze miejsce spotkania z Pogonią Siedlce. Pozostałe boje odbędą się w grodzie nad Krzną.

PLAN SPARINGÓW
21.01., Legionovia Legionowo
28.01., Avia Świdnik
01.02., Pogoń Siedlce
04.02., Huragan Międz. Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
15.02., Rywal do ustalenia
18.02., Tur Bielsk Podlaski
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Duże zmiany

To już pewne. Wiosną nie zobaczymy sześciu graczy, którzy w pierwszej rundzie przywdziewali koszulki Podlasia.

- Na ten moment nie chcę mówić imion i nazwisk, ale w najbliższym czasie wszystko będzie jasne - mówi szkoleniowiec.

Będą kolejni?

Być może to nie koniec odejść.

- Być może jeszcze kadra się zmieni. Niewykluczone, że z zespołu, który miałem do dyspozycji jesienią odejdzie jeden, a może dwóch graczy - mówi Renkowski.

Będą nowi

Jak przyznaje szkoleniowiec, wkrótce ogłaszane będą nazwiska nowych zawodników.

- Mamy dogadanego pomocnika oraz napastnika. Obecnie intensywnie pracujemy nad kolejnymi trzema. Mogę zdradzić, że chodzi o defensora, bramkarza oraz zawodnika odpowiedzialnego za strzelanie goli - mówi opiekun bialczan.

mp

Orlęta: odchodzi Kaczyński, w klubie postawią na młodzieżowców

Piłkarze na urlopach, trener w Portugalii

Orlęta są już po okresie roztrenowania. W czwartek zawodnicy, sztab i władze klubu spotkały się na pożegnalnej kolacji. Spotkają się 10 stycznia, ale już od 27 grudnia zaczną trenować indywidualnie, według przygotowanych przez trenera „rozpisek". Sam szkoleniowiec zaś udał się na kurs do Portugalii, gdzie poszerza wiedzę i warsztat pod okiem najlepszych światowych edukatorów. Zajęcia trwają od 8 do 22.

Fot. R. Szelech facebook Orlęta

Sebastiana Kaczyńskiego najprawdopodobniej nie zobaczymy wiosną w biało-zielonej koszulce. Jesienią długo zmagał się z kontuzją, ale i tak sześć razy trafiał do siatki rywali. Potrzebował na to tylko 513 minut

Wiosną w biało-zielonych barwach nie zobaczymy Sebastiana Kaczyńskiego. Zawodnik bliski jest przejścia do Mazovii Mińsk Mazowiecki. Spowodowane jest to głównie powodami rodzinnymi: zdobywca 6 goli w rundzie jesiennej wziął niedawno ślub i, w związku m.in. z pracą żony, przenosi się na Mazowsze. Sportowo nie jest to regres: jego nowy klub jest dobrze zorganizowany, gra w silnej IV lidze, jest drugi z jednym punktem straty do lidera... Jedno jest pewne: znaleźć zastępstwo na tym sportowym poziomie będzie dość trudno.

Szkielet drużyny zostaje

Nie jest tajemnicą, że dobra postawa drużyny skupiła uwagę wielu zamożniejszych klubów m.in. na Michale Kobiałce, Mateuszu Ozimku, Arkadiuszu Duchnowskim, jednak wszyscy oni mają obowiązujące kontrakty i propozycje musiałyby być zupełnie „nie do odrzucenia" pod względem finansowym, żeby się nad nimi pochylać. Na razie nic nie wskazuje na jakiś większy exodus piłkarzy.

Jest pole manewru

Trudniej przewidzieć co będzie z piłkarzami pełniącymi rolę zmienników: Jakub Zając jest zawodnikiem wypożyczonym, może być odwołany do macierzystego klubu, Alex Tafara Madembo początkowo permanentnie zawodził, ale w ostatnim meczu rundy wykazał, że być może warto dać mu kolejne szanse. Nie jest tajemnicą, że Vahe Mnatsakanyan chciałby otrzymywać znacznie więcej szans, niewiele wskazuje, żeby tak stało się w Radzyniu, więc wszystkie pomysły i propozycje zostaną poważnie rozpatrzone.

Jak szukać, to młodych

Sztab skoncentrowany będzie na poszukiwaniach wzmocnień na pozycji stopera (los był łaskawy i ani Duchnowski, ani Szymon Kamiński nie złapali ani kontuzji, ani nadmiaru kartek, wiosną może być inaczej...), napastnika w miejsce Kaczyńskiego (choć Piotr Kuźma ma za sobą przyzwoitą rundę i może, także jako wychowanek i młodzieżowiec, zrobić kolejny krok w klubowej hierarchii...) Dobrze byłoby mieć jeszcze jednego golkipera, bo nawet jesienią były mecze, w których Andrej Bubentsov siedział na ławce z kontuzją, byle rywal się nie zorientował... Choć kilka osób już mówiło, że w razie zupełnej tragedii do bramki może wejść Kamiński i pewnie sobie poradzi. Ale nikt woli nie sprawdzać.

Wiadomo również, że preferowani będą przy transferach i kształtowaniu kadry młodzieżowcy. Orlęta, mające jeden z najmniejszych budżetów, planują skoncentrować się na zdobyciu dotacji z Pro Junior System: programu, który premiuje kluby wystawiające młodzieżowców i wychowanków. Wydaje się, że duży zapas punktów zebranych jesienią pozwala myśleć o przyjęciu takiej strategii. Obecnie Orlęta są nieznacznie poza nagradzaną czwórką.

Zbigniew Smółko

Runda w liczbach:

Punktów: 32
Gole: 27:21
Najwięcej goli: 7: Arkadiusz Maj, Michał Kobiałka, 6 Sebastian Kaczyński
Najwięcej asyst: 6 Mateusz Ozimek, 4 Patryk Szymala
Najwięcej minut: 1530 (wszystkie możliwe!) Szymon Kamiński
Najwięcej żółtych kartek: 5 Ernest Skrzyński, 4 Arkadiusz Korolczuk
(policzył facebook Orlęta)

Plan sparringów

Mecze grane „u siebie" rozgrywane będą na sztucznym boisku w Lubartowie. Godziny będą podawane na bieżąco
14 stycznia: Broń Radom
21 stycznia: Avia Świdnika
28 stycznia: Stal Poniatowa
4 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki
11 lutego: Victoria Sulejówek
18 lutego: Pogoń Siedlce i Pogoń II Siedlce (dwa mecze)
25 lutego: Świdniczanka
4 marca: rusza liga, pierwszym rywalem Wiązownica

Wybrane statystyki:

Rzuty karne: dla Orląt 0, dla przeciwników 5 (jeden obroniony). Zawodnicy Stali Stalowa Wola egzekwowali 13 jedenastek, Wieczystej 9. Żółte kartki: Orlęta 35, najmniej w lidze. Najwięcej: Korona II Kielce 59 żółtych i 3 czerwone. Kartki dla trenera się nie liczą.

REG

eprasa.pl 355c4a4215

Wybitne jednostki w reprezentacji

Pamiątkowe zdjęcie ekipy trenującej w Białej Podlaskiej

20 listopada na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej odbyła się konsultacja do gry w reprezentacji Polski Lubelskiego Związku Piłki Nożnej dla zawodników urodzonych w 2011 roku z oddziału LZS Biała Podlaska.

Swoje umiejętności zaprezentowało ponad 40 zawodników z powiatów: bialskiego, łukowskiego, parczewskiego i radzyńskiego. Z tej grupy zostanie wyselekcjonowana grupa na turniej piłki nożnej pomiędzy Oddziałami Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, który odbył się 23 listopada w Nadrzeczu. Trenerami kadry oddziału są: Michał Karpiszuk oraz Michał Tusz.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ TRENOWALI

Szymon Brodzik, Dawid Brauła, Patryk Talarek (wszyscy Armaty Stoczek Łukowski), Łukasz Skórski, Szymon Kozak (obaj Olimpia Jabłoń), Piotr Omelańczuk, Aleksander Wysokiński (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Dawid Kalicki, Ksawery Olszewski, Jan Białek, Borys Belniak (wszyscy Orlęta Radzyń Podlaski), Hubert Hubczuk (Lutnia Piszczac), Brajan Wasiluk, Filip Fitulski, Szymon Golec, Rafał Samociuk, Kacper Samociuk (wszyscy Dwójka Międzyrzec Podlaski), Dawid Stachniak, Bartosz Kurowski, Krystian Bącik (wszyscy AM-Plus Łuków), Jakub Krasuski, Jakub Sokołowski, Wojciech Mizak, Marcel Tymiński, Jan Młynarczyk, Jan Peplak, Aleksander Kania (wszyscy Orlęta Łuków), Miłosz Romaniuk, Mikhail Smerehanski, Bartosz Szendel, Mateusz Maksymiuk, Antonia Banszek, Szymon Osypiuk, Mikołaj Romaniuk, Alan Rabczuk, Kacper Pomorski (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Igor Romaniuk, Maksym Nakoniechyi, Maksymilian Kisielewski (wszyscy Victoria Parczew), Kacper Białach, Szymon Tchórzewski, Filip Kałuski, Gabriel Chęciński (wszyscy Unia Krzywda), Wojciech Jabłoński, Piotr Bańkowski, Michał Tokarski (wszyscy Niwa Łomazy).

W NADRZECZU GRALI

Mikołaj Romaniuk, Miłosz Romaniuk, Mikhail Smerehanski, Bartosz Szendel, Mateusz Maksymiuk, Antoni Banaszek, Szymon Osypiuk, Kacper Pomorski (wszyscy Podlasie Białą Podlaska), Dawid Brauła (Armaty Stoczek Łukowski), Bartosz Borkowski (Grom Kąkolewnica), Dawid Białek (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub Sokołowski, Marcel Tymiński, Aleksander Kania (wszyscy Orlęta Łuków), Maksym Nakoniechyi (Victoria Parczew), Hubert Hubczuk (Lutnia Piszczac).

mp

Szymański gra w kadrze, a zaczynał w turniej Tymbarku

Z podwórka na mundial. Aż siedmiu uczestników turnieju o „Puchar Tymbarku" obecnie jest w kadrze na mistrzostwa świata w Katarze. Właśnie ruszyły zgłoszenia do nowej edycji.

Obecnie Sebastian Szymański jest zawodnikiem Feyenoordu Rotterdam. Bialczanin rywalizował w dwóch edycjach zmagań „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" (fot. pzpn.pl)

Swoje pierwsze, piłkarskie kroki stawiali m.in. w turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku", a teraz stoją przed szansą występów w najważniejszych rozgrywkach piłkarskich globu – mistrzostwach świata, które odbywają się w Katarze. Takich zawodników w reprezentacji Polski jest aż siedmiu! Kolejni adepci piłki mogą pójść ich śladami. Zapisy do XXIII edycji zawodów „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" ruszyły w listopadzie, a wystąpić mogą w nich drużyny szkolne z całego kraju.

Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" to największe rozgrywki dziecięce w Europie. Żeby dotrzeć do wielkiego finału, trzeba przejść eliminacje gminne i powiatowe, a następnie finały wojewódzkie i ogólnopolskie. Gra w tak dużych rozgrywkach jest dla dzieci wspaniałą przygodą i pozostaje w pamięci na całe życie. Tym bardziej że w tej edycji wielki finał odbędzie się na stadionie PGE Narodowym tuż przed meczem seniorskiej reprezentacji Polski w czerwcu 2023 roku. Jest więc o co grać!

Spośród uczestników mistrzostw świata w Katarze, w finale rozgrywek o Puchar Tymbarku wystąpił Sebastian Szymański (wcześniej TOP-54 Biała Podlaska). Miało to miejsce w IX edycji, ale zawodnik Feyenoordu Rotterdam wystąpił także VIII odsłonie, podobnie jak Krystian Bielik.

W turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" grali także Piotr Zieliński (Napoli, uczestnik IV edycji), Damian Szymański (wcześniej MUKS Kraśnik – AEK Ateny, uczestnik V edycji) oraz Krzysztof Piątek (Salernitana, uczestnik V edycji) i Bartosz Bereszyński (Sampdoria, uczestnik II edycji). Gdyby nie kontuzja, na Mundial poleciałby również Bartłomiej Drągowski (Spezia, uczestnik VII edycji). Łącznie w turnieju rywalizowało ponad 100 reprezentantów Polski różnych kategorii wiekowych. Pierwszy krok ich śladami chłopcy i dziewczynki kochające piłkę nożną mogą postawić już kolejnej wiosny.

W tym roku do rywalizacji w turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" mogą przystąpić wyłącznie drużyny szkolne, dziewcząt i chłopców, w trzech kategoriach wiekowych: do 8, 10 i 12 lat. Zapisy trwają do 31 stycznia 2023 roku na stronie internetowej: www.zpodworkanastadion.pl, na której dostępny będzie także szczegółowy harmonogram rozgrywek. Pierwszy etap rywalizacji najmłodsi piłkarze i piłkarki rozpoczną w marcu. Za udział każdej drużyny w rozgrywkach trener otrzyma piłkarski upominek.

UCZESTNICY TURNIEJU „Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU" W KADRZE REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W KATARZE

Bartosz Bereszyński (Sampdoria) – II edycja
Arkadiusz Milik (Juventus) – IV edycja
Piotr Zieliński (SSC Napoli) – IV edycja
Damian Szymański (AEK Ateny) – V edycja
Krzysztof Piątek (Salernitana) – V edycja
Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam) – VIII i IX edycja
Krystian Bielik (Birmingham) – VIII edycja

mp

Czy Polskę stać na awans?

Już we wtorek ostatni mecz w grupie rozegrają piłkarze reprezentacji Polski. Rywalem będzie Argentyna. Czy podopiecznych Czesława Michniewicza stać na wywalczenie promocji do fazy pucharowej?

Damian Kaczmarek, bramkarz Gromu Kąkolewnica
Polska - Argentyna 2:2
Oba zespoły złapały wiatr w żagle i są w tym momencie pretendentami do wyjścia z grupy. Moim zdaniem remis jest najbardziej prawdopodobnym wynikiem. Taki rezultat da nam awans.

Kacper Dmitruk, zawodnik Podlasia Biała Podl.
Polska - Argentyna 1:1
Argentyna to zdecydowany faworyt tego spotkania. Po zwycięstwie z Meksykiem będą chcieli pójść za ciosem i zgarnąć kolejne trzy punkty. Uważam, że jeśli nasi zawodnicy nie przestraszą się rywala, to jesteśmy w stanie powalczyć, jak równy z równym.

Dawid Kuźma, bramkarz Orląt Łuków
Polska - Argentyna 1:1
Obie drużyny grają o awans z grupy. Spodziewam się otwartego meczu ze strony Argentyny. Polska jeszcze nie straciła gola na tym turnieju. To dobry prognostyk. Strzelcami bramek będą kapitanowie obu drużyn, czyli Lionel Messi i Robert Lewandowski.

Nikola Wasyljew, łukowianka
Polska - Argentyna 2:1
Cały czas kibicuję naszej reprezentacji. Wierzę, że zwycięstwo z Arabią Saudyjską doda skrzydeł chłopakom i wyjdą z grupy. Mam nadzieję, że biało-czerwoni poradzą sobie z Argentyną, która przed turniejem była typowana jako jeden z faworytów do wygrania mistrzostw.

Mateusz Konaszewski, zawodnik Huraganu Międz.
Polska - Argentyna 0:2
Chciałbym, żeby padł wynik remisowy, ale obawiam się porażki. Z Argentyńczyków zeszło ciśnienie i po zaskakującej porażce z Arabią poradzili sobie z Meksykiem i nadal mają wszystko w swoich rękach. Polska będzie dzielnie się bronić, ale wydaje mi się, że taktyka defensywna męczy wielu naszych zawodników i na dłuższą metę może to być problem.

Miłosz Storto, trener Podlasia Biała Podl.
Polska - Argentyna 1:1
Zdołamy zremisować i wywalczyć awans. Grecja kiedyś dała radę to i my możemy, a mamy lepszy zespół niż wówczas Angelos Charisteas i spółka.

Gerard Maksymiuk, fotograf Wspólnoty
Polska - Argentyna 1:0
Czesław Michniewicz wpoił taktykę jak nie grać, aby wygrać. Krychowiak zresztą zdradził, żeby nie oczekiwać pięknej gry od reprezentacji, co w ostatnich meczach daje szalony skutek. Mimo wszystko poradzimy sobie z Argentyną i awansujemy do fazy pucharowej. Już nie mogę się doczekać tej radości po końcowym gwizdku.

Maciej Oleksiuk, trener Podlasia Biała Podl.
Polska - Argentyna 0:0
Jestem przekonany, że Polaków stać na dobrą grę w defensywie i dalsze czyste konto Wojtka Szczęsnego w ostatnim meczu fazy grupowej z faworyzowaną Argentyną. Pięć punktów zapewni nam awans do dalszej fazy rozgrywek.

Tomasz Buraczewski, prezes Podlasia Biała Podl.
Polska - Argentyna 1:0
Jak dotychczas nie straciliśmy gola i liczę, że podtrzymamy taką passę. Bramkę strzelimy po stałym fragmencie gry. Będzie ona smakowała wyjątkowo.

Radosław Grabowski, dziennikarz Wspólnoty Międzyrzeckiej
Polska - Argentyna 1:1
W tej grupie może wydarzyć się wszystko, jednak wybieram bezpieczną opcję. Remisujemy i mamy awans do kolejnej rundy. Argentyna w drugiej połowie z Meksykiem pokazała jakość, jednak my możemy się im przeciwstawić solidną grą defensywną.

Krzysztof Jędruchniewicz, trener Absolwenta Domaszewnica
Polska - Argentyna 0:2
Po falstarcie na początku turnieju Argentyna po starciu z Meksykiem zostaje w grze i wraca na dobre tory. Serce mówi Polska, rozum jednak Argentyna, także po korzystnym rezultacie Meksyku z Arabią nasza reprezentacja przechodzi do kolejnej fazy z drugiego miejsca.

BIA

eprasa.pl 355c4a4215

ROZMOWA Z Edmundem Koperwasem, trenerem Gromu Kąkolewnica

Modlę się, żeby nikt nie odszedł. Chcemy mistrzostwa

Na półmetku rozgrywek w Klasie Okręgowej najlepszy jest Grom Kąkolewnica. Ekipa Edmunda Koperwasa ma 36 punktów i o 3 „oczka" więcej od Lutni Piszczac. Czy biało-zieloni po raz drugi z rzędu wygrają ligę. Czy w następnym sezonie będą występować w IV lidze?

W Atakujecie czwartą ligę?
- Nie wiem. W sobotę mamy zakończenie rundy w swoim gronie. Podejrzewam, że dopiero za kilka tygodni, może na początku stycznia będziemy wiedzieli, jaka czeka nas przyszłość. Wiadomo, że w piłce nożnej bardzo dużą rolę odgrywają pieniądze. W poprzednim sezonie Grom wywalczył mistrzostwo, ale nie zdecydował się na występy o ligę wyżej. Jak będzie teraz? Nie wiem. Przede wszystkim rozmawiamy na półmetku rozgrywek. Do końca sezonu zostało jeszcze cała runda wiosenna.

W Ale jako zespół, walczycie o mistrza?
- Po raz drugi z rzędu. Mamy mocny skład, więc wypadałoby walczyć o mistrzostwo. Warunkiem jest również utrzymanie całej kadry. A czy tak będzie? Na ten moment ciężko powiedzieć. Wiem, że nie będziemy faworytami.

W Dlaczego?
- Z tego, co słyszałem, Lutnia Piszczac i Victoria Parczew mają chrapkę na wywalczenie promocji. Po cichu wiem, że będą się zbroić. Ja modlę się, żeby nikt nie odszedł.

W A kto może odejść?
- Nie wiem. Wszystko będzie zależne od finansów.

W Niedawno Damian Kaczmarek mówił w wywiadzie, że może być to jego ostatni sezon w Gromie...
- Widziałem ten artykuł. Znając Damiana, wierzę, że zostanie z nami. Myślę, że podoba mu się w Kąkolewnicy i pogra na chwałę Gromu. Może jeszcze inaczej. Zrobię wszystko, by nie odszedł.

W Ktoś przyjdzie?
- Jeszcze za wcześnie na te sprawy.

W Przed sezonem wróciłeś na ławkę. Chyba brakowało Ci Gromu?
- Oczywiście. Musiałem zawiesić swoją pracę ze względów zdrowotnych. Moją rolę przejął Kamil Korniluk i poprowadził zespół do mistrzostwa. Przed sezonem zdecydowałem się wrócić do ekipy z Kąkolewnicy. Jestem w klubie ponad siedem lat. Większość zawodników znam od czasów gry w ekipach młodzieżowych.

W Zgodzisz się ze stwierdzeniem, iż tegoroczna liga jest bardzo silna?
- Dokładnie. Oprócz nas o czołowe miejsca biją się: Victoria, Lutnia, ŁKS Łazy. Liga jest o wiele silniejsza niż przed rokiem. W poprzednim sezonie nie mieliśmy godnego rywala w wyścigu o mistrzostwo.

W Dużą wartością dodaną był powrót Dominika Rycaja?
- Oczywiście. Wrócił do nas po pobycie w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski. „Rycek" jest motorem napędowym naszej ekipy.

W Da się zauważyć, że coraz mocniej naciska młodzież...
- Wypada się nam tylko cieszyć. Już widać pracę z dziećmi w naszym klubie. Grom Kąkolewnica jest nielicznym przedstawicielem w regionie, który szkoli od najmłodszych do juniorów starszych. Myślę, że za kilka lat będą jeszcze większe efekty szkolenia. Trzeba pamiętać, że bracia Muszyńscy czy Karol Kosel nie będą grali wiecznie.

W Patrząc na waszą ekipę przez pryzmat ostatnich lat, fundamentem jest stabilizacja?
- Trafiłeś w punkt. Lecyk, Samociuk, Zielińscy, Kanatek, Kaczmarek, Marczuk, Muszyńscy. Strzałem w „dziesiątkę" było pozyskanie i trafność transferów, które dokonaliśmy półtora roku temu. Pozyskaliśmy Piotrka Madejskiego, „Rycka", Mariusz Lecyk.

W Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?
- Spotkamy się w połowie stycznia. Będziemy pracowali na własnych obiektach. Mamy do dyspozycji oświetlone boisko. To bardzo pomaga, bo będziemy mogli ćwiczyć na pełnowymiarowym placu przy światłach. W planach mamy gry kontrolne. Zagramy z: Bugiem Hanna, Podlasiem II Biała Podlaska, Az-Budem Komarówka Podlaska i Krzną Rzeczyca.

W Ja wiem, ale większość nie. Dlaczego wiosną nie prowadziłeś zespołu?
- Dopadł mnie koronawirus. Już podczas ostatniego meczu rundy jesiennej czułem się źle. Przechorowałem, ale tuż przed startem wiosny ponownie wyszedł mi wynik dodatki. Czułem się fatalnie. Tak naprawdę cały czas dochodzę do siebie. Sił dodaje mi piłka nożna.

LICZBY GROMU
36 - punkty
11 - zwycięstw
3 - remisy
1 - porażka
51 - gole zdobyte
12 - gole stracone
7 - zwycięstwa u siebie
1 - remisy u siebie
1 - porażki u siebie
4 - zwycięstwa na wyjeździe
2 - remisy na wyjeździe
0 - porażki na wyjeździe
30 - gole zdobyte u siebie
21- gole zdobyte na wyjeździe
8 - gole stracone na wyjeździe
21 - gole zdobyte na wyjeździe

mp

MINUTY ZAWODNIKÓW
1350 - Damian Kaczmarek
1300 - Dominik Rycaj
1232 - Jakub Płudowski
1217 - Mariusz Lecyk
1138 - Piotr Zieliński
1102 - Bartłomiej Siudaj
1038 - Kacper Marczuk
1000 - Piotr Madejski
969 - Karol Kosel
889 - Łukasz Samociuk
818 - Mateusz Muszyński
800 - Paweł Muszyński
731 - Dawid Kanatek
683 - Rafał Zieliński
319 - Piotr Tkaczyński
85 - Mateusz Wójcik
74 - Aleksander Kot
25 - Dawid Niedźwiecki
25 - Aleksander Oziminski

KLASYFIKACJA ASYSTENTÓW
9 - D. Rycaj
8 - K. Marczuk
5 - M. Lecyk, P. Muszyński
4 - B. Siudaj
2 - P. Zieliński
1 - D. Kanatek, M. Muszyński, J. Płudowski, Ł. Samociuk, R. Zieliński
13 - bramki bez asysty (najwięcej w całej lidze)

KLASYFIKACJA STRZELCÓW
18 - M. Lecyk
5 - D. Rycaj, B. Siudaj
3 - D. Kanatek, K. Marczuk, P. Muszyński, Ł. Samociuk, M. Wójcik
2 - P. Zieliński
1 - K. Kosel, P. Madejski, M. Muszyński, J. Płudowski, P. Tkaczyński, R. Zieliński

BRAMKI STRACONE W RUNDZIE
Razem: 12 (najmniej w całej lidze)

I połowa: 5 (41.6%)
1` - 15`: 1 (8.3%)
16` - 30`: 3 (25%)
31` - 45`: 1 (8.3%)
45`+: 0

II połowa: 7 (58.4%)
46` - 60`: 1 (8.3%)
61` - 75`: 5 (41.6%)
76` - 90`: 0
90`+: 1 (8.3%)

CZYM TRACILIŚMY
Lewa noga: 2 (16.6%)
Głowa: 3 (25%)
Prawa noga: 7 (58.4%)

BRAMKI STRACONE PO STAŁYCH FRAGMENTACH GRY
Rzut karny: 0
Rzut rożny: 1 (8.3%)
Rzut wolny: 2 (16.6%)

BRAMKI ZDOBYTE W RUNDZIE JESIENNEJ:
Razem: 51

I połowa: 19 (37.2%)
1` - 15`: 8 (15.6%)
16` - 30`: 4 (7.8%)
31` - 45`: 7 (13.7%)
45`+ : 0

II połowa: 32 (62.8%)
46` - 60`: 9 (17.6%)
61` - 75`: 11 (21.5%)
76` - 90`: 10 (19.6%)
90`+: 2 (3.9%)

CZYM STRZELALI
Lewa noga: 10 (19.6%)
Głowa: 5 (9.8%)
Prawa noga: 36 (70.5)

BRAMKI ZDOBYTE PO STAŁYCH FRAGMENTACH GRY
Razem: 16 (31.3%)
Rzut karny: 3 (5.8%)
Rzut rożny: 8 (15.6%)[najwięcej w lidze]
Rzut wolny: 5 (9.8%)

mp

BIA

Najlepsi z najlepszych

Damian Kaczmarek (z piłką) w ośmiu meczach zachował czyste konto. Obok Kacper Waniowski z Victorii Parczew, który jesienią trafił do siatki 16 razy

Mariusz „Bomba" Lecyk jest najlepszym strzelcem ligi. Zawodnik Gromu trafił do siatki 18 razy

Rafał „Rufus" Goławski przewodzi wśród najlepszych asystentów. Gracz Kujawiaka Stanin zaliczył 15 kluczowych podań przy bramkach kolegów

Runda jesienna w Klasie Okręgowej za nami. Dzięki bramkarzowi Gromu Kąkolewnica prezentujemy statystyki najlepszych strzelców, asystentów oraz bramkarzy. Zapraszamy do lektury.

CZYSTE KONTA BRAMKARZY
8 - Damian Kaczmarek (Grom)
4 - Dominik Dąbrowski (ŁKS Łazy)
4 - Marcin Dzido (Sokół)
3 - Kacper Gołacki (Victoria)
3 - Krystian Kęnder (Kujawiak)
3 - Karol Makaruk (Tytan)
3 - Krzysztof Stężała (Az-Bud)

ASYSTENCI
15 - Rafał Goławski (Kujawiak)
15 - Mateusz Wysokiński (ŁKS Łazy)
10 - Kamil Bogucki (Az-Bud)
9 - Dominik Rycaj (Grom)
8 - Kacper Marczuk (Grom)
8 - Robert Wołoszka (Bad Boys)
7 - Radosław Cieślak (Unia K.)
7 - Jakub Kuczyński (Lutnia)

NAJSKUTECZNIEJSI
18 - Mariusz Lecyk (Grom)
16 - Kacper Waniowski (Victoria) (2k)
15 - Daniel Osiak (Kujawiak) (2k)
14 - Mateusz Wysokiński (5k)
13 - Damian Artymiuk (Lutnia) (4k)
13 - Adrian Hołownia (Lutnia)
10 - Sebastian Ostapiuk (Agrotex) (1k)
9 - Tomasz Tuttas (Lutnia) (1k)
8 - Maciej Kania (Bad Boys)
8 - Sebastian Koczkodaj (Unia Ż.) (1k)
8 - Marcin Mróz (Az-Bud) (1k)
8 - Igor Paczuski (Az-Bud)
7 - Aleks Kaliński (Orzeł) (2k)
7 - Mateusz Olszewski (ŁKS Łazy)
7 - Kamil Oniszczuk (Tytan) (1k)
7 - Radosław Szustek (ŁKS Łazy)
(*w nawiasie po nazwie drużyny ilość bramek strzelonych z rzutów karnych)

mp

eprasa.pl 355c4a4215

Za Orlętami udana jesień. A mogło być jeszcze lepiej. Pięć punktów straty do lidera, pięć przewagi nad siódmą drużyną

Siedemnaście mgnień piłkarskiej jesieni - przeżyjmy to jeszcze raz

Podczas gdy jedni cieszą się z pięknej piłkarskiej jesieni w wykonaniu Orląt, inni z ołówkiem w ręku liczą, że gdyby wygrać, frajersko przegrany, mecz z Unią Tarnów i zremisować np. z KSZO i Łagowem, można by było być nawet liderem... Jak doszło do tego, że Orlęta są szóste?

Fot. R. Szelech

Po meczu z Wieczystą to nie żaden z byłych reprezentantów Polski był oblegany przez łowców autografów. Bohaterem dnia był autor hattricka, Arkadiusz Maj

Fot. R. Szelech

Po zdobytych golach Orlęta jesienią mogły świętować 27 razy, po wygranych meczach gratulowali sobie 10 razy, 2 razy był remis, a 5 razy cieszył się rywal

Przed rundą kibice Orląt mogli cieszyć się ze wzmocnień w ofensywie, ale obawy budziła obrona: odeszli obaj dotychczasowi stoperzy Norbert Myszka i Mateusz Chyła, przygodę z aktywnym uprawianiem futbolu zakończył bramkarz Robert Nowacki, Michał Lach w ostatniej chwili odniósł poważną kontuzję i trzeba było awaryjnie ściągać Andreja Bubentsova. Przed sezonem wróżyliśmy więc, że w meczach z udziałem biało-zielonych będzie padać najwięcej bramek.

1 kolejka, 7 sierpnia: KS Wiązownica - Orlęta 1:2 (0:1)

Było trudno...

Prowadzenie w trudnym meczu z beniaminkiem zdobył po pięknym solowym rajdzie Ernest Skrzyński. Potem inicjatywę przejęli gospodarze, wyrównali i, nawet grając w dziesiątkę, walczyli o pełną pulę. Dopiero w samej końcówce Mateusz Ozimek popisał się piękną asystą do Arkadiusza Maja i to goście wracali do domu w dobrych humorach. Acz najbardziej cieszył komplet punktów.

2 kolejka, 13 sierpnia: Orlęta - Unia Tarnów 2:3 (1:2)

Awaria w deszczu

Mecz rozgrywany był w deszczu, na rozmokniętym boisku. Nie usprawiedliwia to obrońców, którzy popełniali proste błędy: Unia rozegrała dwie akcje, strzeliła trzy gole. Nie usprawiedliwia to też napastników: przy ich lepszej dyspozycji gospodarze wygrali by np. 8:3, ale piłka trafiała wszędzie, tylko nie do siatki.

3 kolejka, 17 sierpnia: Chełmianka - Orlęta 1:3 (1:1)

Cierpliwość nagrodzona

Orlęta nie zagrały wybitnego meczu, ale wykorzystały każdy moment słabości, powoli wchodzącej w sezon, Chełmianki. Zaczęło się od ładnej asysty Patryka Szymali do Karola Rycaja, w drugiej połowie najprzytomniejszy w polu karnym okazał się Michał Kobiałka, w końcówce do siatki trafił Piotr Kuźma. Po meczu gospodarze narzekali na sędziego, który ich zdaniem powinien podyktować dwa rzuty karne. Nie podyktował.

4 kolejka, 20 sierpnia: Orlęta - Wieczysta Kraków 3:1 (2:1)

Wielkie chwile na Warszawskiej

Naszpikowana bajecznie opłacanymi gwiazdami, prowadzona (jak się okazało: teoretycznie...) przez Franciszka Smudę miała przejść przez rozgrywki jak burza. W Radzyniu czekały pełne trybuny, ciekawe, czy biało-zieloni postawią się faworytowi. Początek dla gości, szybki prowadzenie po rzucie karnym wywalczonym przez Sławomira Peszkę, ale potem grały już tylko Orlęta. Znakomity w bramce Bubentsov, twardo grający stoperzy, szalejący na skrzydle Rycaj i Ozimek oraz, rozgrywający mecz życia autor hattricka Maj. Mimo, że to tylko czwarty poziom rozgrywkowy, o wygranej Dawida z Goliatem pisały ogólnopolskie media. A Smuda parę dni potem stracił robotę. A Orlęta znalazły się na 3. miejscu w tabeli.

5 kolejka, 27 sierpnia: Wisłoka Dębica - Orlęta 3:3 (0:1)

Przejażdżka kolejką górską

Najpierw zasłużone prowadzenie, potem utrata trzech, dość łatwych do uniknięcia bramek, dramatyczny pościg zwieńczony golami Sebastiana Kaczyńskiego i Kuźmy, w samej końcówce jeszcze piłka meczowa na głowie Arkadiusza Duchnowskiego... W poprzednim sezonie w Dębicy było 4:4 z pięcioma golami w ostatnim kwadransie, już się cieszę na następny wyjazd...

6 kolejka, 4 września: Orlęta - Korona II Kielce 0:1 (0:0)

Zabrakło argumentów

Korona II była najsilniejszą, najbardziej zaawansowaną taktycznie drużyną, jaka tej jesieni przyjechała na Warszawską. Orlęta nie były w stanie narzucić swoich warunków gry. Remis byłby dobrym rezultatem, ale w samej końcówce prosta strata w środku pola zakończyła się golem dla gości.

7 kolejka, 10 września: Avia Świdnik - Orlęta 1:1 (1:0)

Cenny remis

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, którzy prowadzili po golu Kompanickiego. Sytuację odmieniła czerwona kartka dla obrońcy Avii, który dwa razy sfaulował Mateusza Ozimka. Orlęta przejęły inicjatywę, wyrównał Maj, w końcówce obie drużyny miały swoje okazje, ale remis nie był krzywdą dla nikogo.

8 kolejka, 17 września: Orlęta - Czarni Połaniec 1:0 (1:0)

Chaliadka ratuje wygraną

Mecz, który miał być lekki, łatwy i przyjemny o mały włos nie skończył się remisem. Najpierw potrzebny był błysk Kobiałki, żeby objąć prowadzenie, ale kibice najdłużej zapamiętają fantastyczną paradę obronną Pawła Chaliadki w doliczonym czasie gry, który akrobatycznie wybił lecącą do bramki piłkę. Orlęta na szóstym miejscu w tabeli.

9 kolejka, 24 września: Podhale Nowy Targ - Orlęta 0:1 (0:1)

Zmiennicy na medal

Przed meczem było sporo obaw, bo kilku graczy podstawowego składu nie mogło zagrać i w pierwszej jedenastce znaleźli się Sebastian Sowisz i Vahe Mnatsakanyan. Orlęta zaczęły od szybkiego gola Kobiałki a potem, grając wyjątkowo starannie, w sposób wyrachowany, nie pozwoliły rywalowi na zbyt wiele. W samej końcówce w pole karne gości wbiegał nawet bramkarz Podhala, ale i to nie pozwoliło wyrównać. Świetny mecz Duchnowskiego i Kacpra Kołotyły!

10 kolejka, 1 paźdz.: Orlęta - ŁKS Łagów 0:1 (0:1)

Szczęście da, szczęście zabierze

O ile w meczu z Podhalem kilka razy piłkarska fortuna sprzyjała biało-zielonym, o tyle tydzień później było odwrotnie: po wyrównanym meczu o wyniku zadecydował samobój i to zapisany zawodnikowi, który na taki niefart najmniej zasługiwał, czyli Kamińskiemu... Remis nie krzywdził by żadnej ze stron.

11 kolejka, 8 paźdz.: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Orlęta 2:1 (1:0)

Blisko remisu

Orlęta potrafiły po golu Maja odrobić straty i odważnie walczyć o pełną pulę. Wróciły jednak, wydawałoby się opanowane, kłopoty w obronie. Chwila gapiostwa stoperów kosztowała porażkę, Tym razem to rywal był do bólu skuteczny, podczas gry w drużynie gości świetne sytuacje zepsuli Maj i Kobiałka.

12 kolejka, 15 paźdz. Orlęta - Podlasie Biała Podlaska 2:1

Dali radę odwrócić losy meczu

Derby były świetnym widowiskiem. Orlęta przeważały, zwłaszcza od momentu, kiedy w 38. minucie z boiska po dwóch żółtych kartkach wyleciał Tomasz Andrzejuk. Waleczny rywal nie zamierzał desperacko się bronić i po dośrodkowaniu z rzutu rożnego prowadzenie dla gości zdobył głową Jakub Mażysz. Orlęta rzuciły się do szturmu. Pierwszy na wały wdarł się Kobiałka, który inteligentnie strzelił z rzutu wolnego zaś zwycięskiego gola zdobył Kuźma, wykorzystując podanie Skrzyńskiego. Smaczkiem był występ w barwach gości wychowanka Orląt Arkadiusza Kota, który okazał szacunek dawnemu klubowi nie ciesząc się po golu dla gości. Dość makabrycznie wyglądająca kontuzja głowy Ozimka nie okazała się być tak groźna, jak początkowo wyglądało.

13 kolejka, 23 paźdz.: Sokół Sieniawa - Orlęta 1:3 (1:3)

Po pół godziny można było się rozejść

Wyleczony z kontuzji Kaczyński na boisku swojego dawnego klubu zdobył szybko dwa gole, trzeciego dorzucił Kobiałka. Po 24 minutach wynik był ustalony. Martwiła tylko kontuzja Przemysława Koszela, który w poprzednich meczach prezentował formę, jakiej od niego oczekiwali kibice i trener. „Koszi" już w tej rundzie nie wrócił na boisko.

14 kolejka, 30 paźdz.: Wisła Sandomierz - Orlęta 1:2

Niepotrzebne nerwy w końcówce

Wygrana na boisku ligowego outsidera była po prostu obowiązkiem i długo wszystko wskazywało, że Orlęta zrealizują go bez problemu. Dwa gole Kaczyńskiego i obrona karnego przez Bubentsova sprawiły, że prowadzenie było niezagrożone. Kiedy jednak w końcówce zaspali obrońcy gości, zrobiło się nerwowo i o mały włos wygrana nie wymknęła się z rąk. Końcowy gwizdek w Radzyniu powitano z ulgą...

15 kolejka, 5 list.: Orlęta - Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0)

Wprawdzie to goście prowadzili grę i dłużej posiadali piłkę, jednak Kamiński i Duchnowski stanowili niemożliwą do zdobycia dwuosobową barykadę. Na własne akcje ofensywne kibice musieli czekać dość długo ale ich cierpliwość ostatecznie została nagrodzona: w 81. min. Ozimek podał w polu karnym do Kaczyńskiego i ten zdobył swojego piątego gola w trzech meczach. Biało-zieloni byli w tym momencie na 3. miejscu!

16 kolejka, 12 list.: Lublinianka - Orlęta 3:0 (0:0)

Lanie na Wieniawie

Orlęta zanotowały najgorszy występ w rundzie. Do przerwy jeszcze jako-tako to wyglądało, ale kiedy w drugiej połowie miejscowi wrzucili wyższy bieg biało-zieloni nie byli w stanie postawić poważnego oporu. Trzy gole były najniższym wymiarem kary.

17 kolejka, 19 list.: Cracovia II - Orlęta 1:2 (1:1).

Miła niespodzianka na koniec

Trener Raczyński mocno zamieszał w wyjściowym składzie: od pierwszych minut zagrał m.in. Tafara, który w pełni wykorzystał daną mu szansę. Orlęta wprawdzie straciły gola po, dość kontrowersyjnym, rzucie karnym, ale potem przeważały przez resztę meczu. Gole Pawła Chaliadki i Maja pozwoliły przywieźć komplet punktów do Radzynia.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

Drugie życie domów ludowych.
Opóźnienia z powodu porzucenia robót

Dom ludowy w Ossowej jako ostatni z pięciu w gminie Wohyń przechodzi gruntowną przebudowę. Po perturbacjach związanych z porzuceniem placu budowy przez poprzedniego wykonawcę remont zbliża się do końca.

Fot.UG Wohyń

Wójt Tomasz Jurkiewicz sprawdza jakość wykonanych prac

Fot.UG Wohyń

Dom ludowy w Ossowej ma być gotowy na święta

W 2020 roku gmina Wohyń złożyła wniosek o dofinansowanie remontu pięciu domów ludowych. Nowe oblicze zyskały już placówki w Ostrówkach, Branicy Suchowolskiej, Świerżach, Lisiowólce. W Ossowej prace dobiegają do końca. Opóźnienie związane jest z porzuceniem robót przez poprzedniego wykonawcę.

– Roboty postępują we właściwym tempie, część została już odebrana. Wykonawca przeprowadził generalny remont więźby dachowej, założył nowe pokrycie, wykonał nowe wylewki. Dzięki sprzyjającej pogodzie w listopadzie wykonano ocieplenie, nową elewację i opaski z kostki brukowej. Obecnie trwają prace wewnętrzne przy tynkach i instalacjach. Liczę, że do Świąt Bożego Narodzenia uda się remont zakończyć – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminu Wohyń.

W budynku swoją siedzibę ma także druhowie z OSP Ossowa. Część strażacka już została zmodernizowana. W budynku wykonano nowe podłogi, położono instalacje, tynki, zamontowano także nową bramę wjazdową.

Budynek uzbrojony został w nową instalację elektryczną, energooszczędne oświetlenie zasilane m.in. z paneli fotowoltaicznych. Wymieniono także instalację wodno-ściekową. Budynek przystosowano do potrzeb niepełnosprawnych, poprzez modernizację ciągów komunikacyjnych oraz węzła sanitarnego. Zagospodarowano także przestrzeń wokół domu ludowego – zbudowano nowe dojścia i podjazdy oraz schody.

Koszt robót wykonywanych przez firmę Dorotex Janusz Zając ze Stasinowa wynosi 548 tys. zł. Gmina uzyskała dofinansowanie na ten remont z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Paweł Puzio

548 tys. zł
- Koszt robót wykonywanych przez firmę Dorotex Janusz Zając ze Stasinowa

Śpiewali, bawili się i zbierali na pogorzelców ze Świerży

W gminnym Centrum Kultury w Wohyniu po raz kolejny królował dobry humor, muzyka oraz gorące serca.

Fot.UG Wohyń

Przy zabawie nie zapomniano o pogorzelcach. Ludzie otworzyli serca i portfel. Zebrano kilkaset złotych

Podczas VI Spotkania z Folklorem nie tylko bawiono się, ale także nie zapomniano o pogorzelcach ze Świerż.

Podczas „Wohyńskiej Jesieni" spotkali się miłośnicy ludowej twórczości artystycznej. Na scenie zaprezentowali się gospodarze, czyli Zespół Śpiewaczy „Wohyniacy", a także zaproszone zespoły, czyli „Echo" i „Kwartet" ze Stoczka, „Czerwone Korale" z Zabiela, „Zorza" z Bełcząca, „Przegalinianki" z Przegalin oraz duet Maria i Maciej Filipiukowie. Z wielkim przytupem „Powrócili jak za dawnych lat", dając zebranym dawkę dobrego polskiego folku.

Magdalena Pomorska opowiedziała o akcji i przedstawiła ciężką sytuację, w jakiej znalazła się rodzina pogorzelców ze wsi Świerże. Ludzie otworzyli serca i portfel. Zebrano kilkaset złotych. Warto dodać, że wartość pomocy zebranej we wszystkich zbiórkach prowadzonych na rzecz doświadczonej rodziny ze Świerż oraz udzielonej przez gminę wynosi już blisko 40 tysięcy złotych. Potrzeby są jednak znacznie większe, a czas goni, bo zima tuż, tuż.

W przygotowanym programie artystycznym Mieczysława Kulicka, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Wohyniu, wcieliła się w rolę hrabiny i w przezabawnej „Balladzie o Wiśniewskiej" dała popis swoich wokalnych zdolności. Ogniowy Popiół Wincenty i Alojzowa zafundowali w kabarecie „Pali się" dawkę dobrego humoru. – Gospodarze spotkania na powitanie zaśpiewali utwór „Ale to już było....".

Paweł Puzio

RAD

Sześć słodkich szczeniaków czeka na adopcję

Do wzięcia są cztery suczki i dwa psy. Osoby chętne do adopcji piesków mogą dowiedzieć się więcej w Urzędzie Gminy Wohyń pod numerem telefonu 83 35 30 037. Gminni urzędnicy deklarują pokrycie kosztów szczepienia i odrobaczania adoptowanego szczeniaka.

Szczeniaki czekają na nowy dom

eprasa.pl 355c4a4215

Nadzwyczajna sesja nic nie zmieniła. Przedszkole w Kąkolewnicy nie powstanie!

Kąkolewnica: Była to już druga Nadzwyczajna sesja Rady Gminy Kąkolewnica w ciągu tygodnia, zwołana przez wójt Annę Mróz. Tym razem na spotkaniu pojawiło się wielu mieszkańców, chcących wyrazić swoje zdanie w sprawie budowy przedszkola. Nic to jednak nie zmieniło, nowej placówki w Kąkolewnicy w najbliższym czasie nie będzie.

Napięta atmosfera od samego początku

Nadzwyczajna sesja od pierwszych minut zapowiadała się bardzo gorąco. Radny Krzysztof Grzeszyk zapytał wójt o zmiany w wieloletniej prognozie finansowej i to, dlaczego od dnia ostatniego posiedzenia Rady Gminy, dodatki węglowe nie są wypłacane mieszkańcom gminy. Głos zabrała skarbnik oraz sekretarz, co również nie spodobało się wielu radnym. Liczyli bowiem na to, że w tej kwestii wypowie się sama Anna Mróz.

- To państwo procedowali wieloletnią uchwałę budżetową. To wysoka rada miała na biurkach możliwość przegłosowania uchwały o dodatku węglowym. Nie zrobiliście tego z sobie znanych tylko powodów. Teraz odpowiedzialność jest przerzucana wyłącznie na panią wójt. 16 listopada została zwołana nadzwyczajna sesja, w której jednym z punktów było to zagadnienie. Mogliście go państwo naprawić, nie udało się jednak zebrać quorum - powiedział sekretarz gminy Marcin Czyżak.

Budowa przedszkola w liczbach

Wójt gminy zwołując nadzwyczajną sesję chciała przekonać radnych do budowy przedszkola. W tym celu przedstawiła po raz kolejny plan, pokazując zestawienie finansowe samego projektu. Wstępna promesa z programu Polski Ład wyniosła blisko 5 milionów złotych. Budowę dodatkowo wspierała darowizna w kwocie 450 tysięcy złotych, a także wkład własny zabezpieczony w budżecie gminy, wynoszący 700 tys. zł. Brakująca kwota do wybudowania obiektu to ponad 1,6 miliona złotych. Prezentacja wójt gminy zakończyła się oklaskami mieszkańców będących na sesji, jednak wciąż nie przekonała samych radnych, do których należał los nowego przedszkola.

- Jesteśmy za budową przedszkola, ale może mieliśmy trochę inny pomysł. Podjęła pani decyzję samodzielnie. Powiedzieliśmy o swoich wątpliwościach, jednak od tamtej pory nic się nie zmieniło. Zakończmy tę politykę, w której kreuje się, że rada nie chce tego przedszkola. Radni są całym sercem za tym przedszkolem, ale w rozsądnym działaniu - dodał radny Jerzy Szkodkowski.

Leszek Jóźwiak, radny gm. Kąkolewnica
- Pytam się, dlaczego w sprawie przedszkola nie zostały zwołane komisje? Wszelkie stanowiska Rady Gminy powinny być wypracowane na komisjach, a nie na jakichś spotkaniach w Turowie czy Wygnance

Wiesława Głowniak: Ludzie, co wy wyprawiacie?! Trzeciej szansy nie będzie! My stąd nie wyjdziemy, jeśli dzisiaj nie ustalicie budowy przedszkola

Paulina Buc: Jako mieszkańcy, jesteśmy wami zawiedzeni. Wasza gra jest żałosna

„Wasza gra jest dosłownie żałosna"

Swoje zdanie w kwestii budowy przedszkola postanowili wyrazić również mieszkańcy Kąkolewnicy. Większości przybyłych zależy na budowie nowej placówki.

- Jestem świadkiem historii. 35 lat temu gmina również dostała dofinansowanie na przedszkole, z którego nie skorzystała. Dziś sytuacja się powtarza. Pan Szkodkowski, specjalista od BHP nie widzi przeszkód w funkcjonowaniu obecnego budynku, a wskazuje nieprawidłowości w nowym. Ludzie, co Wy wyprawiacie?! Trzeciej szansy nie będzie! My stąd nie wyjdziemy, jeśli dzisiaj nie ustalicie budowy przedszkola - burzyła się Wiesława Głowniak, mieszkanka gminy.

- Jako mieszkańcy, jesteśmy wami zawiedzeni. Czy wy jesteście zamknięci w klatkach i nie zauważacie wszechobecnych podwyżek cen? Jeżeli Państwo chcecie zbudować przedszkole za 6 milionów złotych, to ja się nie dziwię, że boicie się o przeciekający dach. Wasza gra, jest dosłownie żałosna - dodała kolejna z mieszkanek Paulina Buc.

Mariusz Majczyna, przewodniczący Rady Gminy Kąkolewnica

Takie spotkania niepotrzebne

- Takie spotkania Rady Gminy są niepotrzebne (w obecności mieszkańców - przyp. red.). Po to pani wójt ma piętnastu radnych, z którymi powinna rozmawiać i zakończyłaby to na etapie bez nerwów dla rady, bez nerwów dla państwa. To nie było potrzebne. Jedna z osób z mojej wsi powiedziała: „W sprawę budowy przedszkola nie powinni mieszać się mieszkańcy"

Sytuacja bez zmian - radni przeciwni budowie

Namowy mieszkańców na nic się nie zdały. Duża część radnych nie zmieniła swojego zdania i wciąż głosowała przeciw budowie przedszkola. Byli to: Piotr Czerwiński, Stanisław Zalewski, Mirosław Sawicki, Piotr Jezierski, Grzegorz Gnych, Krzysztof Grzeszyk i Tomasz Mazurek. Za budową przedszkola był Leszek Jóźwiak, Wiesław Czech, Renata Czerwińska, Sławomir Prokopiak i Mariusz Majczyna, a od głosu wstrzymał się Jerzy Szkodkowski, wiceprzewodniczący Rady Gminy. Wójt Anna Mróz w kilku słowach postanowiła podziękować Szkodkowskiemu za nie wzięcie losu gminy Kąkolewnica w swoje ręce. Zebrani mieszkańcy byli oburzeni decyzją Rady Gminy, pojawiły się nawet głosy o strajku głodowym.

Przeciw:

Piotr Czerwiński, Stanisław Zalewski, Mirosław Sawicki, Piotr Jezierski, Grzegorz Gnych, Krzysztof Grzeszyk i Tomasz Mazurek

Za:

Leszek Jóźwiak, Wiesław Czech, Renata Czerwińska, Sławomir Prokopiak i Mariusz Majczyna

Wstrzymał się:

Jerzy Szkodkowski

Sprawa przedszkola wróci na najbliższej sesji

Tak jak przed tygodniem powiedziała na łamach naszej gazety wójt gminy, nie podda się w walce o budowę przedszkola. Właśnie dlatego zapowiada podjęcie kolejnych rozmów na następnej sesji Rady Gminy, która odbędzie się już niebawem. Czy do świąt doczekamy się odpowiedzi na pytanie: Czy nowe przedszkole w Kąkolewnicy jednak powstanie? Na ostateczne rozstrzygnięcia pewnie przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać.

Radosław Grabowski

Wizytówka: Grzegorz Dziurdziak nowym dyrektorem Zespołu Szkół w Ulanie-Majoracie

Od 1 września dyrektorem w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie jest Grzegorz Dziurdziak, dotychczas pracujący w Zespole Szkół nr 2 w Łukowie. Związany jest z oświatą od 17 lat, zaangażowany w projekty unijne, egzaminator przedmiotów zawodowych.

Zmiana dyrektora była związana z rezygnacją poprzedniej dyrektor Małgorzaty Karpińskiej.

Kandydat swoją wiedzą, doświadczeniem zawodowym oraz wizją funkcjonowania szkoły przekonał komisję konkursową, by powołać go na dyrektora.

- Jestem osobą, która ma w sobie spory zapas energii i duże doświadczenie. Kierunki pracy szkoły, które stworzyła poprzednia dyrektor, będę kontynuował. Będę się starał iść z duchem czasu, szanując tradycję. Liczę na życzliwość i zaufanie środowiska ulańskiego, dobrą atmosferę współpracy z samorządem. Postaram się prawidłowo wykorzystać energię i talent nauczycieli. Najbardziej zależy mi na uczniach - zapewniał Grzegorz Dziurdziak.

Monika Mackiewicz

Na ocieplenie wizerunku pierwszego dnia szkoły dyrektor Grzegorz Dziurdziak wraz z wicedyrektor Emilią Walentukiewicz pojawił się z ogromnym koszem słodyczy, znanymi wszystkim wafelkami „Grześki". Dzięki temu dzieci momentalnie zapamiętały jak ma na imię nowy pan dyrektor

Bogate plany

Zespół Szkół w Ulanie-Majoracie liczy w roku szkolnym 2022 /2023 równo 400 uczniów. Kadra nauczycielska i obsługa administracyjna szkoły to ponad 50 osób. Do osiągnięć na start, dyrektor zalicza zakwalifikowanie ulańskiej szkoły do: programu Youngster (dodatkowych zajęć z języka angielskiego dla klas VIII), I edycji Konkursu dla Szkół Podstawowych „Piątka z narodowych", projektu Ministra Edukacji i Nauki „Poznaj Polskę", projektu edukacyjnego „Terapia ręki dla każdego". Szkoła będzie realizowała także program Erasmus+

Grzegorz Dziurdziak, dyrektor Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie

Jestem ojcem trójki dzieci w wieku szkolnym

- Przejście ze szkoły średniej do szkoły podstawowej nie jest dla mnie czymś trudnym czy nieznanym. Jestem ojcem trójki dzieci w wieku szkolnym i uważam, że szybko nawiązuję dobry kontakt z uczniami, nauczycielami, rodzicami. Jako dyrektor chciałbym wzmocnić efektywność nauczania języków obcych, stworzyć bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych, zapewnić uczniom i ich rodzicom fachową pomocy psychologiczno-pedagogiczną, współpracować ze środowiskiem akademickim, pozyskiwać środki z funduszy strukturalnych

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

Gmina Czemierniki

Gmina Borki

Gmina Czemierniki ma już własny autobus. Kosztował 100 tys. zł plus VAT

GM. CZEMIERNIKI
Autobus jest używany, ale w bardzo dobrym stanie - zapewnia wójt Arkadiusz Filipek. Cena nowego jest 8 - krotnie wyższa. Zakup był możliwy, dzięki zgodzie radnych, którzy wyasygnowali z budżetu gminy potrzebną sumę. - Zbliża się Mikołaj, ale już dziś zrobiliśmy prezent naszym uczniom i mieszkańcom. Zakupiliśmy autobus do dowożenia dzieci i młodzieży do szkoły. Będzie także służył na wyjazdy na wycieczki czy kina i teatru i na mecze.

mm

Fot. A. Filipek

Autobus będzie używany do przewozu dzieci i młodzieży do szkół, a także na wyjazdy rekreacyjne

Alicja Sznura i Adam Jasiński zawalczą o mandat radnego

GM. CZEMIERNIKI
18 grudnia w niedzielę w Czemiernikach zostaną przeprowadzone wybory uzupełniające do rady gminy. W okręgu wyborczym nr 7 (ul. Grobelna, ul. Rynek,ul. Zamkowa, ul. Parczewska od nr 1 do nr 32), w godz. od 7 do 21 będzie trwał dzień wyborczy.

Wybory uzupełniające zostały zarządzone z powodu śmierci Zbigniewa Sznury, radnego trzech kadencji, niepełnej czwartej. Pisaliśmy, że o jego miejsce w radzie i kontynuację kadencji męża będzie się starała Alicja Sznura.

Jest już kandydat z drugiego komitetu. Z ramienia KWW „POSTAW NA ZMIANY", a więc komitetu wójta Arkadiusza Filipka wystartuje Adam Jasiński, emerytowany geodeta, były pracownik urzędu powiatu radzyńskiego.

Przypomnijmy, że Zbigniew Sznura także kandydował z komitetu „od wójta", inaczej niż teraz jego żona

Przypomnijmy, że Zbigniew Sznura także kandydował z komitetu „od wójta", inaczej niż teraz jego żona.

W wyborach w 2018 Zbigniew Sznura uzyskał: **108 głosów (78.26 proc. wszystkich w okręgu).**

mm

Uroczystość w bibliotece. Pasowanie młodych czytelników

GM. BORKI Z każdym rokiem szkołom przybywa pierwszaków, a szkolnym bibliotekom młodych czytelników. 24 listopada w Bibliotece Szkolnej w Zespole Szkół Oświatowych w Borkach odbyło się uroczyste pasowanie na czytelnika. Na pamiątkę spotkania uczniowie otrzymali dyplomy, pamiątkowe zakładki do książek i „Drzewko czytelnicze".

mm

Fot. ZPO w Borkach

Uczniowie klasy Ia i Ib zostali wprowadzeni w poczet czytelników szkoły podstawowej w Borkach, a uczniowie z klasy IIIb pod kierunkiem Jolanty Guz i Sandry Grochowskiej przygotowali dla młodszych kolegów przedstawienie, w którym pojawiły się postacie z bajek oraz zagadki

RAD

eprasa.pl 355c4a4215

Wizyta uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w redakcji Wspólnoty. Dziękujemy za odwiedziny!

O życiu redakcyjnym - w redakcji Wspólnoty Radzyńskiej gościliśmy młodzież z SOSW, z klas VI - VIII. Towarzyszyli jej nauczyciele: Łukasz Ciężki, Elżbieta Koperwas, Magdalena Michalak, Ewa Kolęda. Od lewej ekipa Wspólnoty: Mateusz Orzechowski (redaktor naczelny), Anna Chacewicz (główna księgowa), Ilona Frączek (specjalista ds. administracji), Agata Badziak (specjalista ds. marketingu i reklamy). Niestety poza kadrem - redaktor Monika Mackiewicz (robiła zdjęcie)

W redakcji Wspólnoty Radzyńskiej mieliśmy przemiłą wizytę. Odwiedziła nas grupa uczniów oraz nauczycielami.

Wychowawcy stwierdzili: - Przy okazji cyklu zajęć, które prowadzimy na temat książek i gazet, pomyśleliśmy, że skoro mamy prężnie działającą lokalną gazetę - postanowiliśmy was odwiedzić.

Spędzili z nami ponad godzinę, dowiadując się, jak funkcjonuje gazeta. Uczniowie byli przygotowani, zapytali Mateusza Orzechowskiego - ile pan zarabia?

Finałem spotkania było wręczenie przez nasze redakcyjne koleżanki: Anię, Ilonę i Agatę prezentów na start dla „młodych dziennikarzy", zaś my otrzymaliśmy własnoręcznie przygotowany przez młodzież SOSW obraz z wizerunkiem Kaplicy Aniołów Stróżów, która znajduje się na terenie szkoły. Serdecznie dziękujemy!

Monika Mackiewicz

Blanka, Julia, Wiktoria - gratulujemy!

Fot.SP2 w Radzyniu Podlaskim

W eliminacjach udział wzięło 34 uczestników

W Radzyńskim Ośrodku Kultury odbyły się eliminacje Powiatu Radzyńskiego do 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. W eliminacjach do głównego, wojewódzkiego finału, udział wzięło 34 uczestników. Awans wywalczyła Blanka Dawidek, Julia Drozdek i Wiktoria Czyżak.

Tematem była „Współczesność". Recytatorzy zaprezentowali jeden dowolnie wybrany tekst. Turniej Wojewódzki przewidziany jest w Lublinie 29-30 listopada, w Centrum Spotkania Kultur, a koncert finałowy – 6 grudnia, w Centrum Kultury w Lublinie. Komisja Konkursowa - Renata Sieromska (przewodnicząca), Anna Wasak i Michał Nowacki - wyłoniła zwycięzców.

Szkoły podstawowe - Klasy I-III

1. **Blanka Dawidek** (SP nr 1 w Radzyniu)
2. **Błażej Studziński** (SP w Komarówce)
3. **Michał Wysokiński** (SP w Ostrówkach)

Szkoły podstawowe - Klasy IV-VI

1. **Julia Drozdek** (SP nr 2 w Radzyniu)
2. **Maria Sójka** (ZO w Polskowoli)
3. **Hubert Gaweł** (SP nr 2 w Radzyniu)

Wyróżnienie – **Magdalena Gaca** (SP nr 2 w Radzyniu)
Wyróżnienie – **Róża Wolińska** (ZO w Polskowoli)

Szkoły podstawowe - Klasy VII-VIII

1. **Wiktoria Czyżak** (ZPO w Borkach)
2. **Zuzanna Mateusiak** (GOK w Ulanie)
3. **Wiktor Tomczyk** (SP nr 2 w Radzyniu)

Osoby nominowane do Wojewódzkiego Konkursu Laureatów 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego to:

1. **Blanka Dawidek**
2. **Julia Drozdek**
3. **Wiktoria Czyżak**

Fot.SP2 w Radzyniu Podlaskim

Julia Drozdek wystąpi w wojewódzkim finale

Radosław Grabowski

Sukcesy logistyków z ZSP

Klasy logistyczne w Zespole Szkół Ponadpodstawowych znów pokazały swoje duże umiejętności, którymi chwalą się na arenie ogólnokrajowej.

Uczniowie wzięli udział w Wirtualnym Festiwalu Umiejętności Zawodowych i Ogólnopolskiej Olimpiadzie Logistycznej.

W obu przypadkach ich występy zakończyły się dużym powodzeniem.

Uczniowie technikum logistycznego brali również udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Logistycznej organizowanej Przez Wyższą Szkołę Logistyki w Poznaniu.

Zawodnicy z ZSP po raz kolejny pokazali wysokie umiejętności i awansowali do etapu okręgowego, który odbędzie się 9 grudnia, również w trybie on-line.

Finalistami zostali uczniowie z klasy 4TLG, do których należy Dominika Juchnowicz, Maciej Muszyński, Adrian Sposób i Dominik Sawicki.

Kilka dni później logistycy brali udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Logistycznej organizowanej przez Międzynarodową Wyższą Szkołę Logistyki i Transportu we Wrocławiu sfinansowanej ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki. W tych zawodach również nie zabrakło chętnych, którzy prezentują wysoki poziom w swojej specjalizacji. Do pierwszego etapu przystąpiło 34 uczestników. Do etapu okręgowego, który odbędzie się 13 grudnia zakwalifikowała się Wiktoria Zinkiewicz z klasy 3TL oraz Patryk Ślusarczyk z klasy 4TELP.

Radosław Grabowski

Fot.ZSP Radzyń Podlaski

Uczniów z Radzynia Podlaskiego czekają teraz kolejne etapy Olimpiad Logistycznych

Do etapu okręgowego zakwalifikowała się Wiktoria Zinkiewicz z klasy 3TL oraz Patryk Ślusarczyk z klasy 4TELP

Finalistami zostali uczniowie z klasy 4TLG, - Dominika Juchnowicz, Maciej Muszyński, Adrian Sposób i Dominik Sawicki

RAD

eprasa.pl 355c4a4215